Nr. 168. We Lwowie Niedziela dnia 24. Lipca 1881. Rok XIV

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr miesięcznie 2 złr.
z przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 60 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie.
Biuro administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej. l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein e Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł. w Warszawie Rajchman et Frendler Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissoniere 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego — Rue Clément 4, Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza

Sprawozdanie p. Alfonsa Czajkowskiego

przed wyborcami w Brzeżanach.

Kiedy przed rokiem zdawałem panom sprawę z pierwszego okresu toczącej się sesji, raczyliście panowie wyrazić to dla mnie niezmiernie cenne przekonanie, że uważacie politykę Koła polskiego za zupełnie uzasadnioną i z waszemi przekonaniami zgodną; a jednak nie wiele miałem wtedy do wykazania dodatnich rezultatów, a z powodu kończącej się sprawy podatku gruntowego, nie mogłem utaić ciężkich o przyszłość obaw; to też tego tyle dla mnie cennego wyrazu waszego przekonania nie odnosiłem do specjalnych ustaw i szczegółowych zdobyczy, ale raczej do tych ogólnych zdań, które w pierwszym okresie Kołu polskiemu przypadły.

Nie wracałbym dziś do tego okresu, gdyby nie pojawiające się wprost przeciwne zapatrywania, przedstawiające całą działalność Koła polskiego jako jedno pasmo błędów, wypływających z konieczną już konsekwencją, z popełnionego przez Koło polskie grzechu połączenia się z prawicą.

Takie zapatrywanie wypowiedziane niedawno w stolicy kraju naszego, w zbyt poważnem zgromadzeniu, ażeby mi wolno było pominąć milczeniem.

Powinnością posłów polskich być miało, nie łączyć się ani z prawicą, ani z lewicą, ale zająć to stanowisko, które terminologia parlamentarna oznacza, słowem liberalnego centrum; a wtedy byłoby Koło polskie odpowiedziało tradycjom narodowym, podjęło walkę w imieniu postępu i wolności.

Przypatrzmy się bliżej tej w barwne słowa ubranej teorji politycznej, ażeby rozpoznać jej prawdziwą wartość, osądzić jej treść nagą.

A tu już najpierw nasuwa się pytanie, jakie z przyjęcia tej zasady postępowania wypłynęłyby konsekwencje? Jakby się ukształtowała większość parlamentarna, czy byłaby stałą, czy zmienną? Czy taki stan rzeczy wpłynąłby na utrwalenie, czy na podkopanie gabinetu hr. Taaffego, i jakby wreszcie takie postępowanie na Koło polskie oddziałać musiało.

Pierwszą i konieczną konsekwencją tej teorji, jeżeli ma ona mieć jakąkolwiek doniosłość, być by musiała, odmienna od dzisiejszej, akcja Koła polskiego, na tem polegająca, że Koło polskie żadnych nie zawiązując sojuszów, pozostawiając sobie zupełną swobodę akcji, wstępowałoby do walki parlamentarnej po jednej lub drugiej stronie, a przerzucając poważny swój zastęp głosów, tworzyłoby raz z prawicą dzisiejszą niezbyt liczną, to znowu z lewicą ogromną większość.

Ztąd powstałby ten zadziwiający stan rzeczy, że i autonomiczna prawica, i centralistyczna lewica odnosiłyby zwycięztwa parlamentarne, obie strony przypisywałyby sobie znaczenie większości, a rząd nadaremnie szukałby tej, choćby nielicznej, ale stałej podstawy, na której stale mógłby się oprzeć. — Rząd konstytucyjny wypływający z większości, stałby się wtedy zgoła niemożliwym, bo sama większość byłaby tylko abstrakcją, pojawem chwilowym, dziś po prawej, jutro po lewej stronie Izby.

Czy wśród takich stosunków byłby możliwy jakikolwiek system rządowy, któryby ani jednej, ani drugiej nie obrażał strony, a stojąc wysoko po nad stronnictwami, był dosyć centralistyczny dla lewicy, a dosyć autonomiczny dla prawicy, to ocenić łatwo, a niepodobna mi przecież przypuszczać, aby zwolennicy tej teorji sądzili, że w centralistycznej lewicy między liberalnymi Niemcami znajdzie się poważny zastęp szczerych autonomistów, gotowych wspólnie z Kołem dążyć do wytworzenia stałej większości.

W rozumieniu i zastosowaniu pojęcia wolności leżą te daleko sięgające różnice, które do odmiennych prowadzą systemów.

Liberalizm jednostki, wolność człowieka w ogóle, da się pogodzić z systemem centralistycznym, ale liberalizm narodowy jest i być musi tego systemu prostem przeciwieństwem; to też zdaje mi się, że można należeć do jednego lub do drugiego obozu, że można być szczerym autonomistą, albo otwartym centralistą, ale nie podobna zajmować stanowiska środkowego między dwoma wręcz sobie przeciwnemi prądami.

Rzecz prosta, że około głównej zasadniczej różnicy systemu politycznego, zgrupowały się stronnictwa w Izbie.

Pierwszą sposobność do zarysowania się stronnictw dały rozprawy nad adresem.

Nie będę panów nużył powtarzaniem tego, co już w zeszłym roku powiedziałem, a wspomnę tylko, że mowa tronowa miała dla autonomistów wielką doniosłość, że zawierała program wielkiego znaczenia, którego dopełnienie przypadło ministerstwu hr. Taaffego.

Adres większości wyrażał pełne uznanie dla mowy tronowej, uwydatniał ją i podnosił, przeciwnie adres mniejszości był pod formą zwykłą tego rodzaju aktem, szczerą tej mowy tronowej negacją.

Cała lewica stanęła do walki przeciwko adresowi większości, a po gorącej rozprawie przyjęto w imiennem głosowaniu adres większości 176 głosami przeciwko 162, za podstawę do szczegółowej dyskusji.

Nie brakowało ani jednego głosu z lewicy, ani jeden liberalny poseł z lewej strony Izby nie oddzielił się od złączonej opozycji.

Zdaje mi się, że po takim stanowczym kroku, skierowanym przez zjednoczoną lewicę przeciwko rdzennej myśli, bo przeciwko programowi hr. Taaffego, traci wszelką podstawę to niedawno wypowiedziane w stolicy kraju naszego zapatrywanie, że liberalni Niemcy z początku popierali gabinet hr. Taaffego.

Nadaremnie stawiam sobie pytanie, którzy to liberalni Niemcy, kiedy i w jakiej sprawie popierali gabinet hr. Taaffego?

Odpowiedzi na to pytanie znaleźć nie mogę.

Niepodobna mi odnosić tego mniemanego popierania gabinetu hr. Taaffego do ustawy o zbrojnym stanie państwa. Jeżeli ustawa wojskowa otrzymała większość dwóch trzecich części głosów, to rezultat ten przypisać należy rozmaitym i bardzo ważnym powodom, ale z pewnością nie chęci liberalnych Niemców popierania gabinetu hr. Taaffego.

Ktoby miał pod tym względem jakąkolwiek wątpliwość, znajdzie jasne dowody w dyskusji poprzedzającej głosowanie. Oto głosy z lewicy przemawiają za ustawą wojskową.

Poseł Hofer określa pod tym względem swoje stanowisko z wielką stanowczością i z wielkim cynizmem.

Bardziej znaczące są słowa posła Suessa, bo jeszcze jaśniej określają stanowisko tych członków lewicy, którzy za ustawą głosują.

Mówi on z zupełną otwartością:

Sollen wir wegen dieser Gerechtsame in diesem Augenblicke eine Krisis hervorrufen oder sollen wir, wenn wir eine Krisis für nothwendig halten, sie lieber hervorrufen und unsere Meinung zu erzwingen suchen auf einem Gebiete, auf welchem das andere „Haus auf dieser Seite steht". A następnie: „Von mir wird kaum jemand glauben, dass ich mit meiner heutigen Abstimmung der inneren Politik ein Vertrauensvotum gebe. Ich stimme für dieses Gesetz dem Herrn zu Liebe, in welchem noch die grosse Idee der Einheit des Reiches sich verwirklicht, die für mich die leitende in allen grossen Fragen ist. Ich votire dieses Gesetz für das Reich „nicht für diese Regierung".

Oto prawdziwe przyczyny, dla których §. 2gi ustawy wojskowej przydłużający postanowienie, zawarte w §§. 11 i 13 ustawy z r. 1868 o stanie wojennym armji do końca roku 1879 odrzucony 5. grudnia, restytuowany następnie jednomyślną uchwałą Izby panów, 20. grudnia większością 2/3 został uchwalony.

Wzgląd na Węgry, które już ustawę wojskową przyjęły, na jednomyślną uchwałę Izby panów, wzgląd na koronę, a wreszcie to przekonanie, że idąc przeciwko tym wszystkim potężnym czynnikom, partja centralistyczna, po rozwiązaniu Izby na konieczną narażałaby się klęskę, takie były prawdziwe przyczyny, które przy ustawie wojskowej spowodowały większość 2/3 głosów.

Przyjęcie ustawy o administracji Bośnji i Hercogowiny, na którą głosowała znaczna część lewicy, przypisać należy, jak już w zeszłym roku wykazać miałem sposobność ogólnym względom państwowym, z pewnością nie zamiarowi liberalnych Niemców popierania gabinetu hr. Taaffego. Dowodem tego osoba referenta jednego z najwybitniejszych przeciwników dzisiejszego rządu, którego zapewne nikt nie posądzi o popieranie hr. Taaffego. Referentem tej ustawy był p. Plener.

Jeżeli dziwnem zdawało mi się mniemanie, że liberalni Niemcy popierali z początku gabinet hr. Taaffego, to już trudno mi zrozumieć wypowiedziane zdenie, że partja ta wzrosła do poważnej liczby 40stu.

Zdaje mi się raczej, że całe to popieranie gabinetu hr. Taaffego przez liberalnych Niemców, że zwiększanie się potężnienie i ostateczny rozwój w poważne 40 głosów liczące stronnictwo jest tylko złudnym wyobraźni utworem.

A teraz pozwolicie panowie, że o prawdopodobnych, może nawet koniecznych konsekwencjach wypływających dla Koła polskiego, z przyjęcia teorji o liberalnem centrum wypowiem moje zapatrywanie.

Sprawy różniące nasze stronnictwa prawicy, pojawiały się i w pierwszym i w drugim okresie, a gdyby posłowie polscy nie uważali za pierwszy i najważniejszy moment działania politycznego utrzymanie większości, to byłoby Koło polskie z wszelką pewnością doszło do starć drażliwych i smutnych z frakcjami prawicy. I tak na przykład w najważniejszej sprawie bieżącej sesji, bo w sprawie reformy podatku gruntowego, interesa nasze zwłaszcza w pierwszym okresie nie były zgoła identyczne z interesami Czechów. Nam groziło rujnujące podwyższenie, Czesi spodziewali się bardzo znacznej trzymiljonowej ulgi w podatku gruntowym.

Z naszego stanowiska podatek prowizoryczny przed ukończeniem reklamacji, przedstawiał groźne niebezpieczeństwo, Czesi z powodu wyjątkowej w tym kraju olbrzymiej wysokości opłacanego podatku gruntowego mieli żywotny interes w jak najszybszem, więc prowizorycznem przeprowadzeniu podatku gruntowego; a nie brakowało ze strony naszych przeciwników najusilniejszych starań, ażeby podnosząc sprzeczność naszych interesów doprowadzić do rozbicia naszej łączności. Przypuszczam, że w połączeniu z lewicą bylibyśmy może zdołali odroczyć reformę podatku gruntowego, ale gdybyśmy w tej sprawie wystąpili stanowczo przeciwko klubowi czeskiemu, gdybyśmy idąc dalej drogą niereflektowania na naszych sprzymierzeńców, w sprawie wyborów w Wyższej Austrji lub w sprawie wniosku Lienbacherowskiego głosowali łącznie z lewicą przeciwko klubowi Hohenwarta, gdybyśmy wreszcie idąc zawsze drogą swobodnej akcji, wystąpili przeciwko ustawie o administracji Bośnji i Hercogowiny, lub przeciwko ustawie o taksach wojskowych, to takiego postępowania koniecznem następstwem byćby musiało, że osłabilibyśmy stanowisko rządu, nieprzejednalibyśmy lewicy, a wywołać byśmy musieli w stronnictwach prawicy oburzenie, nieufność, niechęć ku sobie, a jak zwykle w takich razach bywa, chęć odwetu. Tak stanowisko Koła polskiego stałoby się zupełnie odosobnionem, a stojąc między dwoma sobie wręcz przeciwnemi obozami, żadnych nie mając związków, żadnych nie mielibyśmy przyjaciół. Sprowadzając taki stan rzeczy, dobrzebyśmy się przysłużyli lewicy, z którą walka jedynie przy złączeniu i solidarnem postępowaniu całej prawicy staje się możliwą.

Muszę jeszcze dotknąć sprawy unieważnienia wyborów z Wyższej Austrji, którą zaliczono do błędów przez Koło polskie popełnionych. Przeprowadzone w roku 1879 wybory w Austrji Wyższej przedstawiają ten wyjątkowy stan rzeczy, że w grupie większej posiadłości ziemskiej głosuje znaczna ilość wyborców nie posiadających ani kawałka ziemi, jedynie z tego tytułu, że są właścicielami domów zbudowanych na parcelach oddzielonych od tabularnej posiadłości ziemskiej i z tego powodu w tabuli krajowej zapisanych.

Z brzmienia i z ducha ordynacji wyborczej wypływa niedwuznacznie, że w grupie większej posiadłości ziemskiej ten tylko głosować może, kto ma większą posiadłość ziemską i kto od tej posiadłości opłaca podatek uprawniający go do głosowania.

Już w roku 1861m uważa ministerstwo w rozstrzygnięciu wydanem dla Niższej Austrji, Styrji i Karyntji za rzecz niewłaściwą i z duchem ustawy niezgodną, zaliczanie właścicieli domów miejskich w tabuli krajowej zapisanych do grupy większej posiadłości ziemskiej. Ministrem stanu i spraw wewnętrznych był w owym czasie Schmerling. W roku 73cim przy sprawdzaniu mandatów, wyszłych po raz pierwszy z wyborów bezpośrednich, nawet dawniejsza Izba sprawdzając wybory z większej posiadłości w Austrji Wyższej, uważa kwestję uprawnienia wyborców nieposiadających własności ziemskiej za zbyt drażliwą, a pomijając jej rozstrzygnięcie zatwierdza wybory panów Plankenburga, Horsta i Handla z tego tylko powodu, że odliczając nawet zakwestjonowane głosy pochodzące od właścicieli domów miejskich, wybrani mają więcej jak absolutną większość, bo wybór dokonano jednomyślnie, a na 50 głosujących przypada na właścicieli domów tylko 15 głosów.

Dawniejsza Izba mogła to uczynić, bo wybory były ważne mimo nieuprawnionych głosów miejskich, ale Izba dzisiejsza nie była w tem przyjemnem położeniu, bo stosunek głosów był zupełnie odmienny.

Na 120 głosujących otrzymali panowie Dehne 66, Handel i Gross po 65 głosów, a w tej liczbie oddali właściciele domów miejskich 31 głosów, od zakwestjonowanych głosów zależała ważność wyborów.

Tak więc po raz pierwszy miała być rozstrzygniętą ta kwestja, którą pominąć nie było już rzeczą możliwą.

Jakiż był powód skłaniający Koło do unieważnienia wyborów z ordynacją wyborczą w jawnej stojących sprzeczności?

Byłoby z pewnością niesłusznie posądzać Koło o bezwzględność dla lewicy przy sprawdzaniu wyborów, dowodem tego zatwierdzenie wyborn Obratschaja i innych, których wymieniać nie będę, ale posuwać względność aż do zatwierdzenia wyborów bezwzględnie nieważnych, znaczyłoby iść nieco za daleko; a choćby to zapewne chętnie widziała lewica, to także niczem nieusprawiedliwione postępowanie musiałoby nas poróżnić z prawicą.

Pozwólcie panowie, że jeszcze o tym okresie powiem kilka słów.

Okres pierwszy nosi na sobie wybitną cechę organiczną. Z prawicy, złożonej z różnych żywiołów, mało ze sobą związanych, mało sobie wzajemnie ufających, wytwarza się dopiero i ustala większość. Rząd w tym okresie składa się z jeszcze bardziej niejednolitych żywiołów.

Na ławie ministerjalnej zasiadają jeszcze członkowie dawniejszego gabinetu, Stremajer i Horst, ministra finansów zastępuje pan Chertek, a minister handlu stanowi środek między lewą, a prawą stroną gabinetu, złożoną z ministra prezydenta, ministra dla Galicji i ministra rolnictwa. Rzecz prosta, że ten stan rzeczy ani opozycyjnej mniejszości, ani autonomicznej większości zadowolić nie mógł, ztąd parcie pierwszych do obalenia drugich, do reorganizacji ministerstwa.

Oczekiwano z naszej strony zmiany w składzie rządu po przeprowadzonej ustawie wojskowej, ale oczekiwano jej nadaremnie. Domagano się zmiany przy ustawie o administracji Bośnii i Hercogowiny, i podobno z pewnem prawdopodobieństwem na nią liczono, ale oczekiwania zawiodły. Ztąd wzrastające niezadowolenie prawicy — które wkrótce, zaczyna się jawnie okazywać. — Znana jest panom rezolucja w Kole polskiem powzięta — rozgoryczenie w innych klubach było o wiele silniejsze.

Wreszcie po zadziwiającym fakcie jawnie występującego w Izbie rozdwojenia gabinetu, następuje długo oczekiwana zmiana. — Miejsce Cherteka zajmuje nowo mianowany minister Kriegsau, a miejsce Stremajera, który obejmuje tekę sprawiedliwości, Conrad, ale i ta zmiana tylko chwilowo wpłynąć mogła na złagodzenie umysłów prawicy, jej charakter niejasny i prowizoryczny był co do ministra finansów przynajmniej nazbyt widoczny. — Przy rozprawie nad budżetem objawia się znowu niezadowolenie prawicy, a przy funduszu dyspozycyjnym oświadcza z naszej strony szanowny prezes Koła, Grocholski, z klubu czeskiego Clam Martinitz Henryk, że za funduszem dyspozycyjnym głosować będziemy z ogólnych względów państwowych, ale nie zamierzamy bynajmniej wyrazić tem głosowaniem zaufania dla dzisiejszego rządu. Przy głosowaniu fundusz dyspozycyjny upadł. Od tej chwili następuje stanowczy zwrot. Rząd i większość, widząc grożące niebezpieczeństwo, czują potrzebę ściślejszego zbliżenia się do siebie. Prawica wkrótce odzyskuje na chwilę utraconą większość, konsoliduje się i umacnia wewnętrznie, występuje odtąd z zupełną solidarnością, odpiera na wszystkich pozycjach już okrzyk zwycięstwa podnoszącą lewicę, i w ten sposób ocala zachwianą już sytuację. Zdaje mi się, że dużo potrzeba śmiałej wyobraźni, może nieco sangwinizmu politycznego, ażeby w tym pierwszym okresie wśród ciągłego pasowania się z trudnościami, wśród ciągłej walki o byt, spodziewać się wiele szczegółowych zdobyczy, wiele specjalnych rezultatów dodatnich. W dopełnieniu ogólnych zadań przypadających prawicy w tym okresie w utrzymaniu większości, w odbiciu najgroźniejszych niebezpieczeństw, i w ustaleniu podstawy do możliwego na przyszłość działania leży wielka dodatnia strona pierwszego okresu. Gdyby do tych, z ogólnego położenia wypływających trudności dołączyły się gromadnie występujące życzenia pojedyńczych klubów, to nie wiem doprawdy czy powstającym ztąd nowym trudnościom byłoby można podołać. Najdzielniejszym, może jedynym środkiem do utrzymania większości była jej organizacja, znajdująca w raz w komitecie wykonawczym. W ten sposób zachowując samodzielność klubów, które uchwały komitetu zmienić lub usunąć mogły, dano jednak możność do porozumienia się i do wspólnej akcji całej prawicy.

Nie ulega wątpliwości że nasi członkowie komitetu wykonawczego położyli wielką zasługę około utrzymania większości, i zdaje mi się, że z tego powodu zasłużyli sobie na wdzięczność.

Darujcie panowie, że z przyczyn na wstępie wskazanych, przypadło mi dłużej mówić o pierwszym okresie, bo jeszcze wiele mam do powiedzenia, a obawiam się nadużyć waszej cierpliwości.

Jeżeli pierwszy okres słusznie nazwać można organicznym, to drugi zdaje mi się przeważnie okresem finansowym.

Reforma podatku gruntowego, zmiany w podatku domowym, podatek od szynków, podniesienie cła i wprowadzenie podatku od nafty, te i inne mniej ważne reformy podatkowe, przypadły w ostatnim okresie Izbie i komisji podatkowej.

Sprawy to wielkiego znaczenia, zdolne do rozgrzania umysłów, do rozgoryczenia stronnictw, do przeniesienia walki z parlamentu w szerokie koła ludności. Po nad wszystkiemi innemi góruje sprawa reformy podatku gruntowego.

Nie będę panów nudził długim historycznym tej sprawy wywodem, a ograniczę się tylko na podniesieniu ważniejszych momentów.

Reforma podatku gruntowego stała się od dawna w państwie austrjackiem finansową i historyczną koniecznością.

Z chaosu różnorodnych systemów, z ogromnej nierówności w opodatkowaniu, wypływała konieczność jednolitego systemu.

Tej potrzebie usunięcia wielkich nierówności i stworzenia jednakowej podstawy podatku gruntowego w całem państwie, odpowiada patent cesarski z roku 1819, postanawiający przeprowadzenie stałego katastru we wszystkich krajach i wprowadzający równocześnie prowizorjum podatkowe.

Prace katastralne obejmują długi szereg lat, a nowy podatek wchodzi stopniowo w wykonanie.

Na tej podstawie przeprowadzano najpierw podatek gruntowy w r. 1834 w Austrji niższej. W tak zwanych niemieckich prowincjach zaczyna podatek gruntowy, oparty na stałym katastrze, wchodzić częściowo w wykonanie w r. 1840. W Czechach wchodzi stały kataster w życie najpierw w pięciu obwodach w r. 1853, a dopiero w r. 1860 w całym kraju.

W długim okresie od 1834 do 1860 r. zmieniły się stosunki ekonomiczne, ulepszyły komunikacje, a wszystkie podstawy do obliczenia dochodu z ziemi, zupełnemu uległy przekształceniu, to też stopniowo i powoli przeprowadzany stały kataster, wykazuje stałą progresję w obliczeniu dochodu na niekorzyść tych krajów, w których nowe opodatkowanie gruntowe w późniejszym przypada okresie. Ztąd pochodzi olbrzymie podwyższenie podatku gruntowego w Czechach, w których stały kataster najpóźniej wprowadzono.

Wszystkie już kraje były objęte stałym katastrem, z wyjątkiem Galicji, Bukowiny i Tyrolu. Przychodziła więc kolej na Galicję, w której przygotowawcze prace już ukończono. Po reformie przeprowadzonej w Czechach, podwyższającej sumę podatku gruntowego z 7,340.000 złr. opłacanego do roku 1852, do blisko 14,000.000, po przeprowadzeniu rujnującej reformy podatku gruntowego w Wielkiem księztwie Krakowskiem, łatwo osądzić, że na tak nierównych oparta podstawach reforma podatku, stałaby się musiała dla kraju naszego zgubną.

Tak z zamierzonej równości podatkowej wypłynęła nowa i wielka nierówność; tam, gdzie kataster stały już przeprowadzono, a najgroźniejsze niebezpieczeństwo dla tych krajów, w których postanowioną patentem z 19. roku reformę dopiero przeprowadzić miano.

Z tych powodów występowała coraz jawniej konieczność nowej reformy, usuwającej błędność powolnego katastrowania, snującego się przez lat kilkadziesiąt, a wprowadzającej w całem państwie równocześnie jednolite podstawy podatku gruntowego.

Z tej ogólnej potrzeby i skutkiem rozmaitych usiłowań, w których sejm nasz brał bardzo żywy udział, wypłynęła ustawa z 24. maja 1869 roku.

Nie będę wchodził w szczegóły tej ustawy, wypowiem tylko to zapatrywanie, że z dokładnego i sprawiedliwego przeprowadzenia tej ustawy nie groziło krajowi naszemu żadne niebezpieczeństwo.

Dopiero zmiany przeprowadzone ustawą z r. 1879, obalające główne i zasadnicze myśli ustawy z 1869 roku, o których w ostatniem mojem sprawozdaniu miałem sposobność mówić obszerniej, sprowadziły groźne dla kraju naszego niebezpieczeństwo.

Sprawa podatku gruntowego dobiegała w zeszłym roku do kresu, a z wnioskami byłego ministerstwa skarbu, przedłożonemi komisji centralnej, przybrała zastraszającą dla kraju naszego postać.

Wiadomo panom, że te niczem nieuzasadnione wnioski rządowe, podnosząc ogólną sumę dochodu w całem państwie z oznaczonej przez komisje krajowe wysokości 165,225.000 o 18,000.000, wkładały na kraj nasz, bez najmniejszego pozoru słuszności, podwyższenie oznaczonego przez komisję krajową dochodu o blisko 8,000.000.

Kiedy w innych prowincjach podwyższono łączną sumę dochodu, wynoszącą 142,926.000 do 153,323.000, ti. o 7½%, w Galicji samej zamierzone podwyższenie z 22,300.000 do 30,000.000, wynosić miało 35%.

Z ustanowionej w ten sposób cyfry dochodu łatwo obliczyć wysokość podatku, która zbytecznym ciężarem miała przygniatać kraj nasz. — W stosunku do dziś opłacanych podatków wynosiłoby przy zamierzonem podniesieniu ogólnej sumy podatku gruntowego podwyższenie w naszym kraju około 2,500.000.

Wnioski byłego ministerstwa skarbu łamały stosunek krajów między sobą, wypaczały zasadniczą myśl ustawy z 1869 r. i w miejsce własnego zaszacowania przez komisje krajowe, które jedynie w komisji centralnej wyrównane być miało, kładły bezgraniczną dowolność.

Rozmaitym powodom przypisać należy, że ta, niebezpieczeństwem ruiny grożąca krajowi naszemu reforma, przybrała charakter łagodniejszy.

Dzięki usiłowaniom Sejmu, usilnej i na wdzięczność kraju zasługującej pracy naszych członków w komisji centralnej, a najbardziej dzięki odmiennemu prądowi w ministerstwie skarbu, które z objęciem teki finansów przez ministra Dunajewskiego, opuściło wytkniętą przez Cherteka drogę, a starało się równą dla wszystkich krajów zastosować miarę, podwyższenie podatku gruntowego w Galicji zeszło z zastraszającej wysokości 2.500.000 do zawsze jeszcze bardzo poważnej i dla kraju naszego nazbyt ciężkiej cyfry 948.000. Jeżeli się jednak uwzględni, że przy reambulacji okazało się więcej jak 1.300.000 morgów ziemi dotąd wcale u nas nie opodatkowanych, to prawdziwe podwyższenie podatku wykaże o wiele niższą cyfrę.

Daleki jestem od przypuszczenia, ażeby w uwzględnieniu Galicji posunięto się po za granicę słuszności na niekorzyść innych krajów.

Pobieżny rzut oka na wykazane przez rząd czynsze dzierżawne i stosunek tych czynszów do czystego dochodu, stanowiącego już samą podstawę do wymierzenia podatku, dostatecznym jest dowodem, że się do tej granicy nawet nie zbliżono.

Oto stosunek procentowy czystego dochodu do wykazanych przez rząd czynszów dzierżawnych

Przeciętny dochód z morga wynosi:

W Galicji 71% wykazanych czynszów dzierżawnych, w Dalmacji 62% wykazanych czynszów dzierżawnych, w Styrji 67% wykazanych czynszów dzierżawnych, w Austrji Wyż. 59% wykazanych czynszów dzierżawnych, w Austrji Niż. 51% wykazanych czynszów dzierżawnych, w Czechach 50% wykazanych czynszów dzierżawnych, na Morawie 46% wykazanych czynszów dzierżawnych, na Szląsku 34% wykazanych czynszów dzierżawnych, na Bukowinie 36% wykazanych czynszów dzierżawnych, w Salzburgu 28% wykazanych czynszów dzierżawnych, w Tyrolu 16% wykazanych czynszów dzierżawnych i t. d.

Stosunek obliczonego czystego dochodu do czynszów dzierżawnych jest w Galicji z całego państwa najniekorzystniejszy.

Widzicie ztąd panowie, na jakich podstawach podlegały te głośne żale Niemców na uprzywilejowane dziś stanowisko Galicji.

To jednak uznać muszę, że po smutnych premissach lat ubiegłych, po ustawie z r. 1879, po składzie komisji centralnej, a najbardziej po niczem nieusprawiedliwionych i wielką nam szkodę przynoszących wnioskach byłego ministerstwa skarbu, pomyślniejszego i bardziej do prawdy zbliżonego załatwienia tej sprawy oczekiwać nie mogliśmy.

Ogromnej doniosłości jest przyjęta zasada perjodu przejściowego, która wprowadzone podwyższenie na dłuższe rozkłada lata. Dziesięcioletni perjod przejściowy bez podwyższenia ogólnej sumy podatku gruntowego nadaje przeprowadzonej reformie ten charakter łagodny, który ze względów ekonomicznych na wielkie zasługuje uznanie.

Nie często zdarzają się reformy tak daleko sięgające we wszystkie stosunki ekonomiczne, tak bardzo alterujące stosunki własności, jak radykalna reforma podatku gruntowego. To też rzadko bywają interesa bardziej narażone, a namiętności wzburzone, rzadko reforma podatkowa przedstawia tyle niebezpieczeństw, jak zmiana podatku gruntowego. Dobrze to zrozumiała lewica, a ułożywszy zręcznie plan boju, rzuciła się z całą zaciętością na Galicję. Organizując równocześnie zgromadzenia włościańskie, wzbudziła namiętności, które przez chwilę groźną przybrały postać.

Jedynie rozumna i łagodna reforma, mogła zażegnać grożącą burzę, to też należy się uznanie ministrowi skarbu, że miał odwagę zerwać z tradycyjną w Austrji polityką finansową, podwyższającą przy każdej reformie podatki, że dążył nie do podwyższenia, ale raczej, uwzględniając znaczny przyrost ziemi dotąd nie upodatkowanej, i perjod przejściowy, do obniżenia ogólnej sumy podatku gruntowego.

Z reformy podatku gruntowego wypływa konieczność przeprowadzenia pewnych zmian w podatku domowym, który podobnie jak podatek gruntowy nie ma w całem państwie jednolitych podstaw.

Po przeprowadzeniu reformy podatku gruntowego, usuwają się podstawy do dalszego pobierania podatku domowego w Tyrolu i Vorarlbergu, bo podatek domowy był w tych krajach nierozdzielnie związany z podatkiem gruntowym.

Wyjątkowe i uprzywilejowane stanowisko innych krajów jak Dalmacji i Salzburga traci z przeprowadzoną reformą podatku gruntowego wszelkie uzasadnienie.

Prócz tych koniecznych względów występuje wadliwość ustawy dzisiejszej w podatku klasowym tak jawnie, że odpowiednia zmiana podatku klasowego stała się naglącą potrzebą, której nawet członkowie komisji z lewicy nie zapoznawali.

Nie będę wchodził w szczegóły tej reformy podatkowej, któreby zbyt wiele wymagały czasu, a określę tylko przewodnią myśl większości komisji.

Pozostawiając konieczną reformę podatku czynszowego przyszłości, z powodu że reforma tego podatku, tylko w związku z reformą podatku dochodowego odpowiednio załatwioną byćby mogła, i wprowadzając tylko pewne odmiany w podziale miast, mających opłacać tak zwany podatek pierwotny, poprzestała komisja na reformie podatku klasowego.

W ułożonej przez komisję taryfie podatku klasowego jest ściśle przeprowadzona zasada progresji ciężarów w miarę zamożności. Zmniejszenie podatku dla najuboższej ludności mieszkającej w chatach o jednej izbie, łagodne podwyższenie dla klas średnich, a bardzo znaczne dla klas najzamożniejszych, usunięcie nieuzasadnionej w dzisiejszem upodatkowaniu różnicy, między domami poziomymi i piątrowymi, takie były główne myśli przeprowadzonej reformy.

Dodać tu muszę, że zastraszająco liczną jest ta kategorja domów, dla której zniżono dziś opłacany podatek o 8%, wynosi ona 758.000 na ogólną liczbę, obejmującą niespełna 2.400.000 domów opłacających podatek klasowy.

Z powodu wyjątkowych stosunków pod względem podatku domowego w Tyrolu, Dalmacji i Salzburgu, miała komisja podatkowa i w tej sprawie z wielkiemi do walczenia trudnościami.

O podatku i cle od nafty byłoby przedwcześnie wchodzić w szczegółowy rozbiór, bo sprawa ta, do której potrzeba zgody Węgier daleką jest jeszcze od ukończenia; o tem jednak mogę panów zapewnić, że przyjęty w komisji stosunek między cłem a podatkiem, ma dla produkcji krajowej charakter ochronny i żadnego jej nie przynosi uszczerbku.

Jedną z najważniejszych spraw, odpowiadającą najżywotniejszym potrzebom kraju naszego, jest niewątpliwie sprawa kolei transwersalnej.

Jeżeli rozwój ekonomiczny kraju naszego pozostawia tak bardzo wiele do życzenia, jeżeli dobrobytu u nas mało, a ubóstwa wiele, to jedną z głównych tego opłakanego stanu przyczyn jest zastój pod względem komunikacyjnym, występujący najjaskrawiej brakiem odpowiedniego rozwoju kolei żelaznych.

Oto stosunek cyfrowy wykazujący jak uzasadnione były zawsze żądania kraju naszego:

Na 1000 k. m. □ wypada: w Czechach 71, w Austrji Niż. 62, na Szląsku 58, w Austrji Wyż. 52, w Styrji 43, na Morawie 43, w Salzburgu 28 a w Galicji tylko 19 k. m.

W całem państwie wykazuje jedynie górzysty Tyrol równy, a tylko Dalmacja i Bukowina gorszy stosunek.

Upośledzenie Galicji było tak jawne, potrzeba dalszego rozwoju kolejowego ze względów ekonomicznych i strategicznych, była tak oczywistą, że ani rząd, ani Izba dawniejsza tej konieczności zapoznawać nie mogły, a usiłowaniom posłów naszych powiodło się wreszcie przeprowadzić ustawę z 29. czerwca 1872 opartą na gwarancji państwowej, wynoszącej na przestrzeni 102 milowej 2,448.000 złr.

W roku 1873 zmieniono przyjętą ustawę w tym kierunku, że gwarancję państwową ograniczono do przestrzeni zachodniej z Zagórza do Żywca i z Suchej do Krakowa, wynoszącej 63 mil, podnosząc ją równocześnie do wysokości 3.178.000 złr. Krizis finansowa i jej smutne następstwa spowodowały, że sankcjonowana już ustawa nie weszła w życie a stosunki kolejowe w Galicji małej tylko uległy zmianie.

Po wielu nadaremnych usiłowaniach weszła sprawa kolei transwersalnej dopiero w ostatniej sesji na lepsze tory. — Niewątpliwą jest zasługą dzisiejszego rządu, że oceniając słusznie potrzeby kraju naszego i mając na względzie doniosłość państwową kolei transwersalnej, przystąpił do stanowczego przeprowadzenia tej oddawna postanowionej budowy.

Kolej transwersalna była przedmiotem obrad zeszłorocznej sesji sejmowej, a w uznaniu wielkiej doniosłości tej linji kolejowej przeznaczył Sejm z funduszów krajowych na ten cel 1,100.000 złr., zachowując wszakże tę rozumną przezorność, że fundusz krajowy wtedy tylko ma się przyczynić do kosztów budowy, jeżeli zapewnione będzie wykończenie całej linji kolei transwersalnej.

Po rozbiciu się układów z towarzystwem belgijskiem wniósł ofertę bank dla krajów, która wkrótce doprowadziła do porozumienia z rządem. Na podstawie zawartego układu przedstawił rząd Izbie projekt do ustawy. Nie będę przytaczał szczegółów układu, zawartego między rządem a bankiem dla krajów, są one panom znane z dzienników.

Za projektem rządowym te przemawiały względy, że z jednej strony nie obciążał zbytecznie państwa, z drugiej zapewniał szybkie wykonanie kolei. Projekt rządowy napotkał jednak na tę trudność, że członkowie komisji kolejowej, należący do stronnictwa prawa, oświadczyli się stanowczo za budową państwową. Zapatrywanie tych członków komisji podzielał cały klub Hohenwarta. Nie da się zaprzeczyć, że za budową państwową ważne przemawiały względy.

Myśl kolei państwowych nietylko w państwach ościennych, ale także i w Austrji coraz większego nabiera znaczenia, coraz silniejszą zyskuje podstawę.

Idąc w tym kierunku przyjęła Izba w ostatnim okresie ustawę o kolei Elżbiety, jakkolwiek z ciężkiemi dla państwa połączoną ofiarami.

Przy kolei transwersalnej prócz ogólnych względów przemawia za budową państwową ta okoliczność, że zbudowane przestrzenie tej kolei, wynoszące 308 kilometrów, są albo już w posiadaniu państwa, jak kolej dniestrzańska i leluchowska, albo bez wszelkich trudności i każdej chwili przez państwo objęte być mogą.

Kolej transwersalna w rękach państwa może wywierać potężny wpływ na politykę taryfową i mieć o wiele większą doniosłość konkurencyjną, jak w rękach towarzystwa kolei czerniowieckiej.

Takie zapatrywanie było także w naszym kraju bardzo ogólne, jak można sądzić z licznych petycyj rad powiatowych, przysłanych do Koła polskiego.

Wzgląd na finanse państwa sprzeciwiałby się stanowczo budowie państwowej, gdyby nie ta okoliczność, że przedłożenie rządowe okazuje dowodnie rentowność tej kolei i nie pozostawia żadnej wątpliwości, że już co najmniej czysty kapitał budowy znajdzie oprocentowanie w dochodach kolei.

Nie będę wchodził w dalsze szczegóły, bo podobnie jak wielce szanowny poseł Hausner i ja także z powodu, że sprawa kolei nie jest jeszcze ukończoną, muszę sobie nałożyć pewną rezerwę, ale z wszelką otwartością i bez najmniejszej rezerwy, mogę panom, wypowiedzieć te powody, które skłoniły członków komisji kolejowej do zgodzenia się z myślą budowy państwowej. Wypowiedziałem już panom jakie stanowisko w tej sprawie zajęli posłowie z klubu Hohenwarta, a wobec ich stanowczego oświadczenia się za budową państwową, nie sądziliśmy, ażeby było rzeczą odpowiednią narażać jedną z najważniejszych spraw kraju na więcej jak prawdopodobną klęskę.

Do tego dodać należy, że budowę państwową z żadnego powodu za gorszą, z wielu za lepszą uważać należy.

Co do pewności przeprowadzenia budowy, to zdaje mi się, że absolutnej pewności na tem świecie nie ma, ale o ile zapewnić się było można, o tyle daje zupełną gwarancję przyjęta w Izbie ustawa.

Cały kapitał budowy jest w ustawie oznaczony, budowa ma być rozpoczętą nie na jednej części, ale od razu na całej przestrzeni — a państwo podnosząc przeznaczony od kraju na ten cel fundusz przyjmuje równocześnie zobowiązanie, że całą linię kolejową od Husiatyna do Żywca wykończy, bo jedynie pod tym warunkiem kraj przyczynia się do kosztów budowy.

Przypuszczać, że państwo przyjętego zobowiązania nie dotrzyma, znaczyłoby iść nieco za daleko, bo z jednej strony byłby w ten sposób obowiązek rzetelnego kontrahenta przez państwo naruszony, z drugiej poniosło by właśnie państwo skutkiem rozpoczętej na całej przestrzeni a przerwanej budowy dotkliwą szkodę, a żadnej nie miałoby korzyści, bo zbudowane ze sobą nie połączone cząstki kolei, mimo w tym celu podjętych nowych ofiar finansowych, ani znaczenia ekonomicznego, a już tem bardziej strategicznego mieć by nie mogły.

Miałem zaszczyt być członkiem komisji kolejowej i zdaje mi się, że w tej sprawie dobrze jestem poinformowany, a zapewnić panów mogę, że członkowie komisji kolejowej zgodzili się tylko dla tego z myślą budowy państwowej, że ten projekt za jedynie możliwy do przeprowadzenia, a rzecz samą odpowiedniejszą dla kraju naszego uważali.

Pozwólcie panowie, że jeszcze dorzucę kilka słów do tej głośnej sprawy wniosku Lienbachera, dążącego do zmiany ustawy szkolnej z 14. maja 1869, pod względem ośmioletniego przymusu szkolnego.

Ustawa szkolna przyznaje w §. 75 Sejmom krajowym w Galicji, Bukowinie, Dalmacji i innych krajach, prawo wprowadzenia odpowiednich zmian pod względem 8-letniego przymusu szkolnego, oznaczonego w §. 21 ustawy z 1869 r.

Komisja szkolna, której przekazano wniosek Lienbachera, przedłożyła Izbie projekt do ustawy idący w tym kierunku, ażeby §. 75 rozciągnąć na te także kraje, w których ustawodawstwu krajowemu nie przysługa dotąd prawo wprowadzenia zmian w 8-letnim przymusie szkolnym. Wniosek komisji miał zupełne uzasadnienie, wypływał z samej natury rzeczy i oddawał prawo stanowienia o trwaniu przymusu szkolnego w najodpowiedniejsze ręce Sejmów krajowych. Po bardzo gorącej dyskusji przyjęła Izba ten wniosek komisji szkolnej 25. lutego. Był to niewątpliwie rezultat dodatni, rozszerzający kompetencję Sejmów.

Izbie panów przypisać należy, że ta bardzo ważna uchwała parlamentu zmienioną i wykrzywioną została.

Ubolewam nad tym smutnym stanem rzeczy, że wiernokonstytucyjna większość Izby panów, pożytecznej działalności parlamentu ciągłe stawia przeszkody. Żałuję szczerze, że pierwotny wniosek komisji, mimo odmiennego stanowiska Izby panów, nie został ponownie podjęty, ale daleki jestem od tego, ażeby przypisywać jej sprawie olbrzymią doniosłość, jaką w niej lewica upatrywać chciała.

Z powstającej burzy parlamentarnej, z piorunujących mów opozycyjnych, zdawać się musiało, że się chwieją podwaliny państwa, że cofamy się w cienie średniowiecznego obskurantyzmu, że stosunki ekonomiczne grożą upadkiem, że nawet armja jest w niebezpieczeństwie. Nie sądźcie panowie, że to przesada z mojej strony, także i dalej jeszcze idące obawy wypowiedzieli posłowie Beer i Sues.

W dziejach parlamentu trudno znaleść bardziej rażącej dysproporcji między doniosłością wypowiedzianych obaw, a prawdziwą rzeczywistością. Skrócenie przymusu szkolnego i zastąpienie go w dwóch ostatnich latach nauką powtarzania, wypływało z żywo odczutej potrzeby u ludu wiejskiego i u najbiedniejszych warstw społeczeństwa. Nieprzychylna temu wnioskowi komisja Izby panów, niezapoznaje jednak potrzeby pewnych ulg w przymusie szkolnym.

„Wer die Verhältnisse auf dem Lande und namentlich im Gebirge kennt, der weisst, wie oft die ganze Bewirthschaftung auf der Mitarbeit der grösseren Kinder beruth, und wie bei den ärmsten Volksklassen die 12 bis 14-jährigen Kinder sich ihren Lebensunterhalt selbst verdienen müssen.

Ten ustęp jest dosłownie wzięty z motywów komisji Izby panów.

Tak więc nie obawa przed obskurantyzmem, ale raczej niechęć do rozszerzenia kompetencji Sejmów spowodowała odmienną uchwałę Izby panów, która prawo sprowadzenia ulg w przymusie szkolnym nie Sejmom, ale powiatowym władzom szkolnym przyznaje.

Tu leży prawdziwa przyczyna, że większość komisji chcąc przedewszystkiem odpowiedzieć piekącej potrzebie ludności wiejskiej, weszła na niewłaściwą drogę zbliżenia się do uchwały Izby panów.

Okres drugi rozpoczyna się i przemija wśród pomyślnych warunków. Nie ma już tego rozbicia w rządzie, które w pierwszym roku tak jawnie się okazywało, a choć rząd dzisiejszy nie odpowiada jeszcze słusznym wymaganiom większości, to jest on przecież do niej o wiele bardziej zbliżony; to też rezultatem tego okresu są liczne i doniosłe prace parlamentarne.

Przeprowadzenie niezmiernie trudnych reform podatkowych, oparte na słusznych podstawach, ustawa o lichwie, chroniąca ludność przed wyzyskiwaniem, ustawa chroniąca wierzyciela przed nierzetelnem postępowaniem dłużnika, ustawa o konwersji długów hipotecznych, mająca wielką i dla całego państwa i dla kraju naszego doniosłość, ustawa o kolei transwersalnej, ustawa o uniwersytecie pragskim, te wszystkie prace parlamentu, nadawałyby ostatniemu okresowi wielkiej doniosłości, gdyby jej nie umniejszało trudne do usprawiedliwienia postępowanie Izby panów. Różnica zapatrywań politycznych między większością parlamentu a większością Izby panów wywiera szkodliwy wpływ na całą działalność prawodawczą. Zamiast koniecznej do pożytecznego działania harmonji, spotyka się parlament z ciągłemi trudnościami ze strony centralistycznej większości Izby panów. Ścisła łączność całej prawicy, solidarne, umiarkowane i silne jej postępowanie, ściślejsze zbliżenie się rządu do większości i szczere poparcie jej usiłowań, wreszcie odmienny od dzisiejszego kierunek Izby panów, te złączone warunki dałyby pewną gwarancję pomyślnego w przyszłości rozwoju.

Pomijając moją małoznaczącą działalność osobistą, kończę szczerem podziękowaniem tym szanownym panom, którzy mimo niestosownej pory, na moje zaproszenie przyjechać raczyli.

Zjazd przyrodników i lekarzy polskich.

III. **Kraków 22. lipca.** Dzień dzisiejszy poświęcony był pracom fachowym w różnych sekcjach, tudzież zwidzaniu wystawy, i kopalń wielickich.

Wczoraj wieczorem w teatrze przedstawiono „Konfederatów Barskich." Przed rozpoczęciem artysta Żelazowski deklamował następujący wiersz Anczyca:

Bóg z Wami!
Szczęśliwy Kraków!
Stu wieżycami
Wita Rodaków,
I swoje rozszerza ściany,
I serce roztwiera swoje,
Widząc wasz zastęp wybrany,
W stare wchodzący podwoje.
Wita Was Wawel odwieczny,
I Alma Mater wsławiona,
I lud krakowski serdeczny
Wyciąga do was ramiona,
I każdy głaz tego grodu
Woła: Witajcie Rodacy!
Szczęść Boże! kwiecie narodu —
Męże nauki i pracy!

* * *

Niegdyś inaczej gości tu witano,
Potężnych królów i możnych cesarzy:
Grzmiał gród krakowski palbą nieprzerwaną,
I srebrne skrzydła wiewały husarzy;
I stary Zygmunt poważnemi tony
Siedmdziesięciu świątyń wodził dzwony.
Dzisiaj witamy ukochanych gości
Uczuciem bratniem serdecznej miłości.

Dziś nie te czasy, gdy na polu bitwy
Za całość Matki hojnie krew się lała,
Przebrzmiały świetne walki i gonitwy,
Lecz mimo tego walka nie ustała.
Więc, choć znękani, nie złożym oręża,
Lecz znowu inne rozwiniem sztandary:
Dziś stal hartowną moc ducha zwycięża,
Dzisiaj nauka odradza świat stary.

Dziś, gdy mieczowi sprostać niepodobna,
Trzeba się nową bronią wyswobodzić,
Niech wszyscy razem, a każdy zosobna
Stara się o to, by naród odrodzić,
I pracą skrzętną, cichą a wytrwałą,
Zdobyć napowrót, co się postradało.

Więc idźmy naprzód, ufni w słuszność sprawy,
Pełni nadziei ku lepszej jutrzence —
Każdy z cegiełką, każdy z kielnią w ręce!
Wy zaś wodzowie tej walki bezkrwawej
Wskażcie nam, jako brać się do budowy,
By rychło stanął narodu gmach nowy.

Niech świat wciąż słyszy, że Polska istnieje,
Że w każdej pracy dzielnie mu dostoi,
Że jeszcze nasze niezamknięte dzieje,
Żeśmy ci sami nad księgą, co w zbroi.
Niechaj ta walka wznieci się w Krakowie,
A niech jej dzierżą z Wawelu królowie.

Wy pobratymcy, coście tu przybyli,
Dzięki wam szczere za udział w tej pracy —
Bądźcie świadkami uroczystej chwili,
Gdy z wszystkich dzielnic zbiegli się Polacy,
Biedne sieroty bogatej spuścizny
Walczyć nauką za sprawę Ojczyzny!

* * *

A więc szczęść Boże! A jako kto może,
Niech ciężkim trudem, wszelkiemi siłami
Ku powszechnemu dobru dopomoże —
Bóg z Wami!

Gości czeskich przyjmują wszędzie owacjami. Jutro o godz. 12. w południe drugie plenarne posiedzenie Zjazdu.

Zakład Drohowyski.

Z końcem r. 1878 liczył zakład 201 chłopców i 103 dziewcząt, czyli razem 304 dzieci. W ciągu r. 1879 przybyło 34 chłopców i 21 dziewcząt, ubyło zaś w skutek wydalenia 3 chłopców i 2 dziewcząt, śmierć nadto zabrała jedną dziewczynkę, pozostało więc z końcem r. ubiegł. 353 dzieci, tj. 232 chłopców i 121 dziewcząt. Jeden tylko wypadek śmierci na przeciąg całego roku i na tak znaczną liczbę dzieci, przedstawiający niespełna $^1/_3$% śmiertelności, jest bardzo wymownym dowodem pomyślnego stanu zdrowia w zakładzie, co przypisać należy dobrym hygienicznym warunkom pobytu, uregulowanemu trybowi życia i bezustannej czujności lekarskiej.

Nauka uczniów rozszerzoną została otwarciem kursu technicznego. Już w jesieni r. 1878 zorganizowano rok Iszy tego kursu z uczniów, który 4 klasy szkoły ludowej ukończyli, w r. zesz. zamknięto naukę roku I i otwarto rok II rzeczonego kursu. Nauka na tym kursie udzielana opiera się dotąd na wydanym przez dyrekcję prowizorycznym planie nauki, uwzględniającym granice wytknięte 21 art. statutów. Główny nacisk położonym jest na rysunki. Czas przeznaczony na naukę obejmuje 18 godzin tygodniowo i ze względu na prace warsztatowe i zajęcia nauczycieli w klasach niższych rozłożonym jest codziennie na jedną godzinę poranną i dwie popołudniowe. Liczba uczniów na I roku kursu technicznego wynosiła 33, na II roku 25.

Na niektóre przedmioty uczęszczają razem z chłopcami i dziewczęta, które już cztery klasy szkoły ludowej ukończyły, a w myśl art. 22 statutów mają jeszcze pobierać niektóre nauki w zakresie nauk szkoły wydziałowej. Dziewcząt takich było 13. Oprócz kursu technicznego prowadzono jak dotąd cztery klasy zwykłej szkoły ludowej, wedle planu, przepisanego dla szkół publicznych tej kategorji.

Liczba uczniów i uczennic wynosiła: w klasie I wspólnej 22 chłopców i 29 dziewcząt, razem 51 dzieci; w klasie II wspólnej 48 chłopców i 39 dziewcząt, razem 87; w klasie III męzkiej 61 uczniów; w klasie IV męzkiej 43 uczniów; w klasie III żeńskiej 27 uczennic; w klasie IV żeńskiej 13 uczennic. Jak z powyższego zestawienia wynika, klasa II jest po nad przepis przepełnioną i ze względu na skuteczność nauki wymaga niezbędnie rozdzielenia. Publiczny egzamin z uczniami szkoły czteroklasowej odbył się w dniach 4, 5 i 6 sierpnia r. z. w obecności wielu dostojnych gości.

W czerwcu 1879 zwiedzał szkołę i badał szczegółowo stan nauki ck. krajowy inspektor szkół p. Tymoteusz Mandybur. Na prośbę wniesioną do władz szkolnych nadał minister wyznań i oświecenia reskryptem z dnia 16. lipca 1879 szkole zakładowej charakter publiczny.

Równocześnie z nauką dzieci postępował rozwój ich pracy, tudzież praktyczne wykształcenie rękodzielnicze i gospodarskie. W zakresie zajęć popołudniowych dla dzieci młodszych, które są uczniami szkoły początkowej, nie zaszła żadna odmiana w porównaniu z latami ubiegłemi. Obejmowały one w miesiącach zimowych wyrób pudełek kartonowych na zapałki, których sporządzono 11.100 tuzinów, wyplatanie koszyków z rozmaitego materjału i rozmaitej formy, których przy pomocy koszykarza wyrobiono 154, wreszcie plecenie słomianek do czyszczenia obuwia, których tak na użytek własny jak i na sprzedaż wyrobiono 367. Niektórzy z chłopców zajmowali się także drobnemi robotami piłeczkowemi. Zajęcia w ciągu lata miały przeważnie na celu utrzymanie czystości ogrodu spacerowego, uprawę gazonów, szkółki owocowej, czyszczenia drzew owocowych i t. p.

Zajęcia dziewcząt mniejszych obracały się w zakresie robót ręcznych, stojących w związku z pracownią krawiecką żeńską, która się zajmuje sporządzeniem bielizny i odzieży dziewcząt dla zakładu.

Do warsztatów, które już w r. 1878 w jesieni zostały otwarte, przybył w r. ubiegłym jeszcze jeden t. j. warsztat kołodziejski. Pomnożone też zostały wewnętrzne urządzenia warsztatów już istniejących ze względu na zwiększającą się liczbę uczniów. Uczniowie warsztatowi pracują od godziny 8 do $12^1/_2$ przed południem, tudzież od godziny 4 do 7 wieczorem, pod nadzorem i za wskazówkami majstrów, wedle programu, którego szczegóły normuje naczelnik warsztatów.

Liczba uczniów warsztatowych wynosiła z końcem roku: w warsztacie ślusarsko-kowalskim 27, w stolarskim 8, w krawieckim 8, w szewskim 8, w kołodziejskim 8, razem 58.

Oddział ubogich, niedysponujący dotąd oddzielnemi i szczegółowo na to urządzonemi lokalami, został w roku ubiegłym rozszerzonym. Liczba osób, którym dał przytułek, wynosiła z końcem roku 18, t. j. 16 starców i dwie staruszki.

Korespondencje.

Poznań 21. lipca.

(Jeszcze w sprawie memorjału. — Zebranie przedwyborcze. — Chrzest przymusowy.)

(L. Z.) Pisma nasze odpowiedziały na artykuł tutejszego *Pos. Tagblattu* o memorjale polskim w duchu ostatniej korespondencji mojej. Organ konserwatywny niemiecki odpowiedział na te wywody — mianowicie rzuca się na *Dziennik Poznański*, który w artykule swoim wyprowadził na jaw myśl w owym artykule *Pos. Tagblattu* ukrytą: znaną dewizę ks. Bismarka „siła przed prawem." *Pos. Tadblatt* zaprzecza temu dowodząc, że tego nie powiedział. „Dowodziliśmy, powiada ten organ, że w międzynarodowem życiu państwowem prawo formalne, jeżeli nie jest równocześnie oparte na sile *(wenn es nicht gleichzeitig von der Macht getragen wird)* ma mało praktycznej wartości. Każdy naród zdolny do życia, powinien się więc tak urządzić, ażeby prawo swoje mógł poprzeć potrzebną do tego siłą. Znaną jest bardzo rzeczą, że prawo narodów nie ma formalnej sankcji, lecz tylko jest prawem zwyczajowem, że nietylko nie wyłącza prawa wojennego i zdobywczego, lecz że ma w temże jedną z głównych swych podstaw. Jest to iście germańskie tłómaczenie prawa międzynarodowego — nie kijem go ale pałką, można powiedzieć.

Obecnie zajęci jesteśmy przeważnie wyborami do parlamentu. Kilku dawniejszych posłów, a mianowicie pp. Stefan hr. Żołtowski i Adam Sierakowski ogłaszają, że mandatów dla skołatanego zdrowia nadal nie przyjmą. Szkoda! Niewdzięczną jest praca posła polskiego w parlamencie niemieckim, bo wobec braku siły, jakiej nam potrzeba, według zdania *Pos. Tgbttu*, nasze słuszne żądania uwzględniane nie bywają, i posłowie nasi małemi wiele zdobyczami poszczycić się mogą wobec swych wyborców. Pisma nasze proponują już w ich miejsce innych kandydatów. Mianowicie na okręg kościansko-Starogrodzki w Prusiech, reprezentowany przez hr. Sierakowskiego, p. Mieczysława Łyskowskiego, b. sędziego, a obecnie dyrektora banku pod firmą Kwilecki Potocki i Sp. w Poznaniu, który już poprzednio posłował kilka razy. Nadto proponują wzmocnienie Koła polskiego nowemi siły jak Wiktora hr. Czarneckiego, dr. Witolda Skarzyńskiego i innych. Ostatni, jak wam donosiłem, został nawet na zebraniu w Srodzie, a i na odbytem wczoraj w Sremie w liczbie kandydatów umieszczony. Czy w Prusiech p. Sczaniecki Michał, który z powodu skandalicznych policyjno-instygatorskich wywodów *Gońca Wielkopolskiego*, jak wiecie, mandat złożył, ponownie mandat przyjmie? nie jest wiadomem. *Gaz. Tor.* pisze, że żydzi z powiatu toruńskiego obiecują połączyć się z Polakami, jeźli kandydatem będzie p. M. Sczaniecki. Jeżeli tak jest rzeczywiście, to niezawodnie p. S. mandat przyjmie.

Centrum, które jakoby objęło Górny Szląsk na własność, ogłosiło już listę kandydatów na tę dzielnicę. Pomiędzy kandydatami znajdujemy jedno tylko nazwisko polskie i to ks. prałata Radziwiłła, który postawiony został z okręgu Bytom-Tarnowskie Góry. Zdaniem nas Wielkopolan, powinna znaczniejsza część Polaków posłować z Górnego Szlązka, ale czyby to się dało przeprowadzić bez porozumienia z centrum? Być może, ale w takim razie, albo nasz komitet centralny, albo ktoś z inteligencji Górno-Szlązkiej powinien się był o to postarać. Możeby i dziś jeszcze nie było zapóźno. Tylko, że na Górnym Szlązku brak nam autochtonów, którzyby się pracy podjęli. Jest kilku księży Polaków, ale to za mała liczba, reszta są to przesiedleni tamże Wielkopolanie, którzy może w swojej okolicy mir mają, lecz w dalsze strony wpływem swym nie sięgają. Co się głównie na Górnym Szlązku uczuć daje — oto brak właścicieli większych posiadłości Polaków, a bez nich — sprawa będzie trudna.

Pan Dankiewicz z Olszowy pow. Ostrzeszowskiego, ustawicznie dopominał się u władz, o czem swego czasu donosiłem, aby mu nie chrzczono folwarku Józefowa jakiemś niemieckiem Josephshof. Ale cóż to pomoże, kiedy my siłę do przeprowadzenia naszych słusznych żądań nie mamy. Krótko i węzłowato odpowiedziała w tych dniach rejencja, że folwark należący do Olszowy otrzymał nazwę Josephshof,—chociaż nazwę Józefowa nosi na mapie katastralnej i dawniej w spisie miejscowości też nazwę nosił. Przyczem jeszcze zauważyć należy, że samą Olszowę pisze rejencja Olschowa, a landrat Olszowa. Czy p. Puttkamer, do którego się p. Dankiewicz obecnie uda, uwzględni słuszne żądanie jego? Oparty na znanych nam bardzo dobrze referatach naszych urzędników, niezawodnie odpowie: „Bin nicht in der Lage."

KRONIKA.

Lwów 21. lipca.

Wiadomości osobiste. Prezydent krajowej dyrekcji skarbu, Jorkasch, wrócił wczoraj wieczornym pociągiem z kąpiel. — Były jeneralny dyrektor kolei czerniowieckiej, Offenheim, przejechał dziś pospiesznym pociągiem przez Lwów do Borysławia; słychać, że organizuje spółkę do zakupna kopalń i fabryk naftowych. — Niedawno zmarł nagle w naszem mieście w sile wieku kapitan obrony krajowej Aleksander Romanowski. Zmarły przybył tu na ćwiczenia, stale zaś przebywał w Złoczowie, dokąd go w końcu r. z. przeniesiono z Zaleszczyk. Ś. p. Romanowski był prawym człowiekiem. *Sit ei terra levis!* — Pan Gustaw F. leman, z Kongresówki, znany skrzypek, bawi obecnie w Krakowie, zkąd zamierza odwidzić znaczniejsze zdrojowiska galicyjskie i zapewne da się słyszeć w koncertach. — W Krakowie bawi obecnie dr. Harald Hjaerne, prof. historji w uniwersytecie w Upsali. Zbiera on w tamtejszych archiwach materjały do historji Szwecji. Prof. H. zna język polski. Bierze też udział w zjeździe naturalistów, jako sprawozdawca dzienników szwedzkich. — W Warszawie bawi obecnie przybyły z Petersburga prof. Baliński. Znany psychiatra przyjechał dla obejrzenia nowo budującego się w okolicach Warszawy domu dla chorych umysłowych. — Za staraniem kardynała Martinelli ma się rozpocząć proces kanonizacyjny bł. Jezajasza Bonera, zakonnika pustelników św. Augustyna w kościele św. Katarzyny na Kazimierzu w Krakowie. Bł. Boner urodził się w Krakowie 1386 r.

Nabożeństwa jutrzejsze. W kościele Katedralnym o godz. 10 sumę celebrować będzie ks. infułat Mossing, a kazanie powie ks proboszcz Rolny. W kościele OO. Dominikanów sumę o godz. $^1/_2$11 odprawi ks. Patlewicz, kazanie zaś mieć będzie ks. Konopka. W kościele OO. Karmelitów celebrować będzie sumę o godz. $^1/_2$11 ks. Alfons Giercuszkiewicz. W kościele OO. Bernardynów odprawi sumę o godz. $^1/_2$11 ks. Rufin Gąsior, a kazanie powie ks. Leopold. W kościele św. Mikołaja o godz. 11 sumę będzie mieć ks. Hićkiewicz, a kazanie ks. Odelgiewicz.

Kardynał Ledóchowski wystosował do Włodzimierza hr. Russockiego, prezesa b. komitetu polskiego pielgrzymki słowiańskiej do Rzymu, zawiązanego we Lwowie, list następujący, datowany w Rzymie d. 18. b. m.

„Jaśnie Wielmożny Panie Hrabio!

Pismo, którem mnie zaszczycił komitet lwowski, zawiązany w celu ułatwienia Polakom i Rusinom galicyjskim udziału w wielkiej słowiańskiej pielgrzymce do Rzymu, miły oddźwięk w mem sercu znalazło. Z radością spełniłem życzenia szanownego komitetu, wypowiadając Ojcu świętemu szlachetne jego członków uczucia. Spodziewam się i ja także, że większa odtąd łączność zapanuje między licznemi szczepami słowiańskiej rodziny, i że stanąwszy dziś razem przed widzialną głową kościoła, oparci na niewzruszonym gruncie wspólnej wiary i bratniej miłości, usuną przyczyny dawnych rozterek, a w poszanowaniu odrębności właściwych każdej gałęzi słowiańskich ludów, i w przestrzeganiu obowiązków nałożonych na nich przez Opatrzność, staną się w ręku Najwyższego narzędziem ku powstrzymaniu zalewającego świat kacerstwa i odszczepieństwa, tak jak dawniej posłużyła Polska ku odparciu bisurmańskich najazdów.

Ojciec święty przesyła łaskawie członkom komitetu lwowskiego apostolskie błogosławieństwo, a ja sam wdzięczny za przychylne dla mnie wyrazy, korzystam z tej sposobności, by rzeczonym panom i panu hrabiemu złożyć zapewnienie wysokiego szacunku i poważania z jakiemi pozostaję

Jaśnie Wielmożnego Pana Hrabiego
uniżonym sługą
M. Kard. Ledóchowski,
arcybiskup gnieźnieński i poznański, prymas Polski.

Pogoda, o której niezbyt szczęśliwi zazwyczaj w miłości poeci powiadają, że zmienną jest jak niewiasta, uległa wczoraj istotnie radykalnej zmianie. Już onegdaj wieczorem zbierało się na jakąś burzę, wczoraj jednak w dzień znów piekło jak ogniem — dopiero pod wieczór oziębiło się i wiatr zaczął dąć, a w nocy mieliśmy ulewę; obecnie zaś, a piszemy to około południa, jest chmurno i chłodno. Upały jak pojawiły się nagle, tak i znikły raptownie. Jest atoli nadzieja, że powrócą niebawem.

Wycieczka do Zimnejwody, która miała się odbyć jutro 24. b. m., została z powodu wyjazdu 2 muzyk wojskowych do Czerniowiec, odłożoną do następnej niedzieli.

Walne zgromadzenie stowarzyszenia rękodzielników lwowskich „Gwiazda" odbędzie się jutro w niedzielę dnia 24. lipca b. r. o godzinie 9ej przed południem w lokalu własnym.

Datek dla ubogich. Pan Blaim Karol, komisarz dyrekcji policji we Lwowie, złożył w prezydjum magistratu kwotę 80 zł. na korzyść funduszu ubogich chrześcian miejscowych. Prezydent miasta składa szan. dawcy za ten dar szczodry uprzejme podziękowanie.

Harmonja. W mieście naszem istnieje tylko jedno towarzystwo zorganizowane jako orkiestra cywilna, złożona z żywiołów ochotniczych. Istniała wprawdzie chwilowo przez czas jakiś kapela towarzystwa weteranów austrjackich, ale od pewnego czasu funkcjonować przestała.

Donosimy o tem z tej przyczyny, ponieważ z prowincji nadchodzą zapytania pod adresami niewłaściwemi. Kapela „Harmonji" bywa dość często na zabawy i festyny prowincjonalne. W tej mierze należy się wprost zgłaszać do jej zarządu.

Na posiedzeniu wiedeńskiej akademji nauk, dnia 21. b. m., prof. dr. Ad. Lieben przedstawiał nadesłaną mu przez profesora tutejszej politechniki, Freunda, rozprawę p. t. „Ueber die Bildung und Darstellung von Trimethylen-Alkohol aus Glicerin." W imieniu prof. Freunda podał prof. L. krótką wiadomość o trójmetylach.

Piorun zabił pastucha i parę koni, powracających pędem z pastwiska podczas burzy. Wydarzyło się to w gminie Peratynie, w powiecie Kamioneckim.

Grad, w połączeniu z ulewą i zawieruchą, wyrządził mnóstwo szkód na przestrzeni 22 gmin powiatu Dobromilskiego. Zarządzono likwidację strat, celem przyznania poszkodowanym ulg podatkowych.

Wykaz z inspekcji c. k. dyrekcji policji z dnia 22. lipca. Skradziono panu J. W. l. 14 plac Gołuchowskich parę złotych kolczyków z koralikami i widelec srebrny; stróżowej Z. B. l. 1 ul. Teatralna 7 sznurków korali wart. 37 złr.; pani K. G. z kieszeni duży czarny pugilares skórzany z kwotą 35 złr. i z książeczką kasy oszczędności w Stryju na 500 złr. na imię ksawery Grosiewicz. — Złożono w policji znaleziony na ulicy Żółkiewskiej zegarek srebrny cylinder przedstawiający na wewn. stronie koperty ruinę zamku.

Krynica 16 lipca. Bawi tu obecnie 945 rodzin gości zdrojowych. Ogółem 1716 osób. W liczbie znakomitszych gości znajduje się hr. Włodzim. Dzieduszycki.

Kraków 22. lipca. Po strasznych upałach zerwała się tu wczoraj około 10ej wieczorem groźna burza z piorunami i wiatrem. Niebawem, w stronie południowo zachodniej, ukazała się łuna pożaru. Jak się później okazało ofiarą pożaru, który się wszczął od uderzenia pioruna, padły zabudowania dworskie we wsi Komarnie, położonej powyżej Swoszowic.

Dnia 22. b. m. prezes towarzystwa pedagogicznego, Z. Sawczyński, z prezesem krakowskiego oddziału, dyrektorem W. Jabłońskim i członkiem zarządu głównego, Bolesławem Baranowskim, byli na posłuchaniu u ks. Dunajewskiego, biskupa krakowskiego.

Toruń 21. lipca. Dom, w którym urodził się Kopernik, kupił p. Meyer z Brąchnowka w Prusiech Zach. od p. Hesselbein za 36,000 mrk.

Celowiec 21. lipca. Dziś po południu straszliwy grad, wielkości jaj kurzych, zniszczył całkiem pola i sady w pięciu wsiach okolicznych.

† **Babst**, jeden z najdzielniejszych ekonomistów politycznych w Rosji, były profesor na uniwersytecie kazańskim a później moskiewskim, zmarł dnia 18. b. m. w Moskwie. Babst, syn gubernatora orenburskiego, był wychowańcem Tomasza Zana, i zawsze o nim z wdzięcznością wspominał. Okoliczność ta była też przyczyną, że był prawdziwym przyjacielem Polaków i zawsze z nimi najchętniej obcował.

Kostomarow, znany historyk rosyjski, ukończył ma obecnie, jak donoszą dzienniki rosyjskie, obszerne studjum o Mazepie. Praca ta niezależnie od talentu i zapatrywań autora, będzie miała znaczenie z tego względu, że panu K. udało się otrzymać pozwolenie do korzystania ze źródeł urzędowych, które rzadko komu są dostępne.

Nowy ratusz wiedeński nie jest jeszcze, jak wiadomo, ukończony. Zanim atoli zostanie ostatecznie oddany na usługi miasta, Wiedeńczycy rozpatrują się w kosztach budowy, które, jak to było zresztą przewidziane, wzrosły znacznie w porównaniu z kosztorysem pierwiastkowym. Na budowę tego wspaniałego gmachu preliminowano sumę 10 miljonów zł. Z sumy tej 8½ miljonów miało pójść na koszta budowy, półtora miljona na ozdoby, ruchomości i park. Dotychczasowe jednak koszta samej budowy wynoszą już 10,899,790 zł., wiele zaś jeszcze dla jej ukończenia, szczególnie zaś dla przyozdobienia brakuje.

W kajdanach rok cały. W sądzie okręgowym w Kursku odbył się proces przeciw rozbójnikowi Tieruchinowi o rozmyślne podpalenie więzienia. Tieruchin tak się tłumaczył: „W skutek denuncjacji jednego z współwięźniów, iż zamierzam uciec, byłem rzucony na cały rok do lochu. Nie wołano mię ani razu do sędziego śledczego; postanowiłem więc znów uciec, ale znów się nie udało, i znów rzucono mię do lochu z dodatkiem kajdan, któremi byłem skuty po rękach i nogach, tak, że zaledwie mogłem się ruszać i to bardzo mało. Przesiedziałem tak skuty przeszło rok jeszcze, i nareszcie porwała mię formalna rozpacz, bo w dodatku nie dawano mi całemi tygodniami ani chleba, ani wody. Zrozpaczony do reszty, chwyciłem zębami lampę naftową, stawianą w lochu moim, otworzyłem ją także zębami, nabrałem nafty do ust i sprysnąwszy naftą już podpaloną przedtem słomę barłogu mojego, sam się na nim układłem, chcąc się rozstać z życiem." Sędziowie przysięgli uwolnili nieszczęśliwego Tieruchina od zarzuconej mu zbrodni podpalenia.

O uspokajającym wpływie koloru niebieskiego w chorobach nerwowych dowiedziano się w kołach uczonych przed kilku laty. Mało jednak dotąd zrobiono w tym kierunku doświadczeń. Wobec niedostatecznego zbadania tej sprawy, zasługują na uwagę trzyletnie doświadczenie i próby, jakie poczynił dr Schlager, dyrektor niższo-austrjackiego zakładu, dla chorych umysłowo. Czynił on doświadczenia z 60 chorymi. Wynik tych doświadczeń najzupełniej potwierdza powyższe spostrzeżenie. Kolor niebieski wpływał na chorych w wysokim stopniu uspokajająco. Wiadomo, że kolor czerwony działa w takich razach wprost przeciwnie. Nie łagodzi on, lecz pobudza.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Dziś w sobotę dnia 23. lipca w teatrze letnim przy ulicy Majerowskiej naprzeciw kasy oszczędności „Donna Juanita," opera komiczna w 3 aktach, muzyka Fr. Suppé'go, przekład A. Urbańskiego.

Przegląd polityczny.

Lwów 23. lipca.

Sejmom, mającym się zebrać dn. 15. września, ma rząd przedłożyć projekt ustawy, ograniczającej podzielność gruntów włościańskich. Wiadomość tę, telegrafowaną nam przed kilku dniami z Wiednia, zapisują dziś także dzienniki wiedeńskie, lecz bacząc na to, że ustawa taka nie wynika z poczucia ekonomicznej potrzeby, i w każdym razie wywołałaby ogromne zamięszanie, nie przypisujemy tym doniesieniom wiarygodności.

Dla Rady państwa zaś ma rząd przygotowywać ustawę o ubogich, tudzież o podatku prebendowym.

Słychać, że cesarz Franciszek Józef dn. 3. lub 4. sierpnia przybędzie do Gastein w odwiedziny cesarza Wilhelma. Organa rosyjskie donoszą, że do zjazdu tego będzie należał także nadzwyczajny jakiś wysłannik cara moskiewskiego, ale jestto przypuszczenie widocznie nie zasługujące na wiarę.

Oryginalnie wygląda dzisiejsza *Wiener Allg. Ztg.* Na czele umieszczono siedm wyroków konfiskacyjnych sądu wiedeńskiego, a wszystkie datowane z bm. Dziennik ten jest podobno już na schyłku. *Politik* w telegramie z Wiednia donosi, że ma likwidować, a likwidacją zajmie się Laenderbank.

Narodni Listy podają, że jeden z wykluczonych akademików czeskich wniósł rekurs do senatu uniwersyteckiego po czesku. Senat nie przyjął podania, motywując, że językiem urzędowym wszechnicy jest niemiecki. Student tedy odesłał swój czeski rekurs do ministerstwa. Fakta takie muszą wywoływać rozdrażnienie.

Pester Lloyd donosi, że przedlitawskie ministerstwo handlu zawiadomiło rząd węgierski o zamiarze przedłużenia gal. kolei transwersalnej od Żywca w kierunku Czaczy. Przestrzeń ta liczy 10 kilometrów, a na budowę jej potrzeba zezwolenia Węgrów.

W Bukareszcie ma zajść zmiana reprezentacji austrjackiej. Zamiast hr. Hoyosa poselstwo tamtejsze obejmie margr. Pallavicini albo Ludwik Tisza. Węgrzy czują widocznie potrzebę czujności wobec nowego królestwa rumuńskiego, Z Bukaresztu bowiem dają się słyszeć głosy dość podejrzane. Schronienie, jakie Rumunja dała liberałom bułgarskim, wywołało pogłoskę, że król Karol dąży do anneksji całej Bułgarji. Owoż dziennik *Romania libera* odpiera tę insynuację, ale twierdzi, że „Rumunja może się rozprzestrzeniać tylko w kierunku Karpat, rozumie się bowiem samo przez się, że prędzej lub później nastąpić musi polityczne zjednoczenie wszystkich do rumuńskiego narodu przynależnych."

Jestto całkiem wyraźne gadanie, bardzo zrozumiałe zarówno w Peszcie jak i w Wiedniu. Na razie jednak Karpaty stoją podobno jeszcze silniej od królestwa rumuńskiego.

W N. Szczecinie chciano jeszcze d. 20. bm. w nocy robić burdy z żydami, ale ściągnięto z całej okolicy żandarmów i patrole krążyły ciągle po ulicach, mając rozkaz w razie najmniejszego oporu użyć broni siecznej a nawet palnej. Nie przyszło tedy do żadnych zatargów. Prezydent rządowy Haussonville przyjechał na miejsce. Na posiedzeniu magistratu skonstatowano, że mowy agitatorskie Henricego najbardziej się przyczyniły do roznamiętnienia mas.

Wybór socjalisty Bebla w okręgu lipskim nie został unieważniony Rząd doręczył mu legitymację poselską.

Książę bułgarski miał upraszać dwory o interwencję u króla rumuńskiego, aby nie dawał przytułku Karawełowowi i Zankowowi.

W Peterhofie spodziewają się przybycia króla duńskiego, ojca Dagmary carowej.

O Buamemie cuda piszą dzienniki. Ma to być człowiek bardzo dzielny, a osobiście pokrzywdzony przez Francuzów, którzy mu dzieci zabrali w niewolę. Mówi po arabsku, hiszpańsku, francusku i niemiecku. Jeńców cywilnych traktuje po ludzku, tylko żołnierzy francuskich każe mordować.

Stan rzeczy w północnej Afryce zaczyna interesować mocarstwa. *Polit. Corr.* donosi z Londynu, że gabinet angielski zażądał od Francji wyjaśnień co do politycznych planów jej na przyszłość. Zdaje się, że Francja zaspokoi podejrzliwość John Bulla, bo już dosyć ma kłopotu z samym Tunetem i Buamemą w Algierze, a nadto Italja dogląda pilnie wszelkich obrotów Francji. Podróż Cairolego do Kissingen na konferencje z Bismarkiem nie jest bez kozery. Niemcy najbardziej są zadowolone z zawikłania Francji w sprawy afrykańskie. Wyprawa tejże do Tunetu ma wiele podobieństwa do fatalnej kampanji meksykańskiej.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

Kraków 23. lipca. Sekcja matematyczno-fizyczna zjazdu przyrodników wniesie dziś na plenarnem posiedzeniu projekt wydania wszystkich dzieł Brosciusza, tak oryginalnych jak i tłumaczonych, celem uświęcenia trzystoletniej rocznicy urodzin znakomitego uczonego. Wycieczka do Wieliczki powiodła się pomimo deszczu znakomicie.

W podziemiach przemawiali Majer i Frycz.

Kraków 23. lipca. Dziś odbywa się drugie plenarne posiedzenie zjazdu, które zagaił Radziszewski, hołd składając wielkim zasługom Mayera, którego prac owocami wszyscy karmiliśmy się. Weigel przemawia imieniem miasta, składając dyplom honorowy obywatelstwa. Każdy krok twego życia, powiada mowca, stał się chlubą kraju, boś dla wszystkich był wzorem. Następnie wylicza zasługi szanownego prezesa akademji i kończy przemowę życzeniem, oby Bóg najdłużej zachował go przy życiu. Stanecki przemawia imieniem uniwersytetu lwowskiego i wręcza mu dyplom honorowego doktora filozofii i kończy słowy: „Cała Polska wieńczy skroń zasłużonego syna. Domański mówi w imieniu lekarzy krakowskich: „Walczyłeś jako żołnierz, oraz szermierz ducha. Czystość języka ratowałeś; dzieła twoje zapiszą dzieje." Jeden z delegatów Towarzystwa lekarzy warszawskich, składając hołdy w imieniu Towarzystwa, powiada: Wydaliśmy dzieło Oczki i twojem przozdobiliśmy imieniem.

Juliusz Kossak, prezes krakowskiego Koła literackiego artystycznego powiada: Imieniem polskiej sztuki i literatury składam życzenia. — Dalej składają Mayerowi w hołdzie Dziewulski, pierwszy tom pamiętnika filozoficznego. Znatowicz okazałe album fotograficzne. Sulimierski, Słownik geograficzny z temi słowy: Niech on będzie księgą hipoteczną narodu polskiego.

Krówczyński ze Lwowa, jako b. uczeń Majera powiada: Uczniowie wyrażają ci hołd i wdzięczność. Kto miłuje ludzi ojczyznie zasłużonych, ten ojczyznę miłuje. Akademicy warszawscy przysłali w darze słownik wyrazów prawniczych, kończy zaś szereg mów Szlachtowski, który przemawia imieniem Towarzystwa muzycznego. Majer wzruszony odpowiada na każdą mowę, poczem długo mówi o dzisiejszej uroczystości. Odczytano dziesięć telegramów. Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń 23. lipca. *Wiener Allg. Ztg.* uderza dość gwałtownie na Herbsta, wzywając go, aby wystąpił z roli biernej, inaczej w oczach partji wiernokonstytucyjnej stanie się nieboszczykiem politycznym.

Wiedeń 23. lipca. Starosta Lasser otrzymał także w Unter-Meidling obywatelstwo honorowe.

Wiedeń 23. lipca. Dziś rada ministrów, na którą przybył cesarz z Ischl i Dunajewski z Hall.

Wiedeń 23. lipca. Trybunał administracyjny rozstrzygnął wczoraj sprawę zakwestjonowanych wyborów do rady miejskiej w Złoczowie. Wskutek protestu wyborców bowiem namiestnictwo unieważniło wybór tylko dwóch radnych i jednego zastępcy z trzeciego koła. Trybunał zniósł decyzję namiestnictwa z powodu wadliwej procedury.

Wiedeń 23. lipca. Giełdy w Paryżu i Berlinie wykazują dziś mdłe usposobienie z powodu przeciążenia spekulacji. Na giełdzie wiedeńskiej wielki popyt na akcje Unionbanku. Targ papierów transportowych bez zmiany. Główny interes skoncentrowany około papierów górniczych. Renta spokojna.

Budapeszt 23. lipca. *Pester Lloyd* mniema, że rząd węgierski bez trudności zezwoli na budowę linji z Żywca do Czaczy, albowiem zyska na tem rentowność kolei Koszycko-Bogumińskiej i Wagowej. Znaczna część transportów galicyjskich do Wiednia pójdzie na nową linję.

Praga 23. lipca. Wczoraj o 11. godzinie z rana na ulicy Sokolej b. właściciel wiejski i naczelnik gminy Hostiwar Kosima strzelił do budowniczego Eliasa, od którego kupił był dom, ale został oszukany i prowadził proces o 34.000. W skutek tego Kosima wraz z dziećmi zeszedł na żebry. Kilkakrotnie błagał Eliasa o litość, lecz Eljas odprawiał go zawsze z niczem, dodając: powieś się. Wypadek ten narobił wrzawy w całem mieście. Morderca sam się stawił do sądu. Eljas zaś umarł po południu.

Berlin 23. lipca. Zdrowie i siły cesarzowej Augusty są mocno wstrząśnięte, i obawiają się recydywy.

Berlin 23. lipca. Zarząd poczt rosyjskich pozwolił przepuszczać przez granicę pod opaską krzyżową dzienniki naukowe i techniczne.

Paryż 23. lipca. Wydalono z Francji kilkunastu Karlistów, którzy przygotowywali powstanie przeciwko Alfonsowi.

Telegramy biura korespondencyjnego

Londyn 22. lipca. Na posiedzeniu Izby niższej oświadczył Gladstone na odpowiednie zapytanie Macoahna, że rząd nie miał prawa do interweniowania w sprawie Midhata paszy, sądził jednak, iż w interesie ludzkości, a nawet w interesie samej Turcji i wobec opinii publicznej Stambułu i całej Europy obowiązany jest poczynić pewne przedstawienia. Rząd z tego powodu polecił jeszcze 4. bm. Dufferinowi, aby poczynił poufnie i delikatnie przedstawienia i doradził Porcie, aby postępowała z umiarkowaniem i pobłażliwością. Dufferin spełnił to polecenie z wielkim taktem i niewątpimy ani chwili, że umiarkowanie i pobłażliwość zadowolą cywilizowaną Europę i wyjdą na korzyść Turcji i sułtana.

Monachium 22. lipca Ogólny rezultat wyborów okazał, że w Izbie będzie 70 liberałów, a 89 antiliberalnych deputowanych.

Tunis 22. lipca. Skonstatowano, że od dwóch dni panuje w Tunisie zupełny spokój. W Karnau również ustały niepokoje. Nagłe to uspokojenie przypisują tu głębokiemu wrażeniu, jakie uczyniło na krajowcach zajęcie Sfaxu.

Berlin 22. lipca. *Norddeutsche Allg. Ztg.* dowiaduje się, że z powodu znieważenia ewangelickiego kaznodziei Fleidnera, przez hiszpańskich urzędników policyjnych, reprezentant Niemiec w Madrycie otrzymał polecenie, aby uwiadamiał rząd hiszpański o wszelkich nadużyciach, jakich się dopuszczają hiszpańskie urzędy prowincjonalne w obec Niemców. Dotychczasowe stosunki przyjaźne pomiędzy oboma rządami pozwalają się spodziewać, że rząd hiszpański nie dopuści, aby podobne zajścia powtarzały się w przyszłości.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń 23. lipca godzina 10 min. 41. Akcje kredytowe 36? 30, Anglo-Austr. 151·50, Akcje banku Union 146·40, Kolej Karola Lud. 325·—, Połudn. 124·50, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·— Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1860 —·— Napoleondor 9·30½, Rubel papier. 1·22¼. Usposobienie stałe.

Wiedeń 22. lipca godzina 2. min 25. Losy kredytowe 184 —, Węg. akcje kredyt. 356·75, Akcje anglo-austr. 151·50, Akcje banku Union 146·—, Akcje kred. Karola Ludwika 325·50, Akcje kolei północnej 234·75, Akcje kolei południowej 124·75, Akcje kolei Alföldzkiej 175·75, Akcje kolei Elżbiety 208·50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 184·—, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 165·50, Wiedeńskie losy 136·25, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 97·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 101·75, Losy regulacji Cissy —·—, Losy tureckie 24·50, Węgierska renta 117·50, Akcje banku związkowego 135·90, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·22½, Węgierskie losy 128·—, Mark niemiecki —·—. Usposob. ustalone.

Wiedeń 22. lipca godzina 7 min. 30. Akcje kredytowe —·—, Anglo-Austrjackie —·—, Banku-Union —·—, Kolej Karola Ludwika —·—, Południowa —·— Renta papier. —·—, Listy zastawne Gal. Banku hip. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z r. 1860, —·—, Napoleondor —·—·—, Rubel papierowy —·— Usposobienie —. Jednolity dług Państwa w bankn. 77·35, w srebrze 78·35, Renta w złocie 93·90, Losy pożyczki z roku 1860 133—, Akcje banku wiedeńskiego 831 —, kredytowego 364·10, Londyn 117·75, Srebro —·—, Napoleond'or 9·3½, Dukat ces. men. 5·52, 100 marek niemieckich 57·25.

Berlin 22. lipca godzina 7. min. 30. Rosyjskie banknoty 213·65, Akcje kredytowe 637·—, Lombardy 216·—, Galicyjskie 143·—, Kolei Rumuńskiej 64·25, Austrjackie banknoty 174·70. Po zamknięciu giełdy — — kredytowe —·—. Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 85·15.

Telegramy zbożowe z dnia 22. lipca. — Wiedeń: Pszenica 12·50 do 12·75 zł., żyto 9·50 do 10·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— lo —·— zł., owies —·— do —·— zł., okowita pr. 10.000 liter procent 35·— do 35·25 zł. — Buda-Peszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 11·43 do 11·47 zł., rzepak (sierpień-wrzesień) 13½ zł. — Berlin: Pszenica żółta (lipiec) 212·—, żyto —·—, spiritus loco 57·20, olej rzepakowy 53·40 — Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. — Paryż: mąki 159 klgr. 68 —, olej rzepakowy 78·—, spirytus —·—. Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza —·—. Kolonia: Pszenica —·—.

Nafta. Wiedeń 23. lipca. — 15·87 do 16·12. Brema: 7·55 do —·—. Hamburg: 7·3, na lipiec 7·40, na sierpień-grudzień 7·70. Antwerpja: na lipiec 18·75. Nowy-York: 7·75 Filadelfia: 7·5/8.

Przyjechali do Lwowa dnia 23. lipca.

HOTEL ZORZA. T. Kielanowski z Kozłowa, M. Zaleski z Wołynia, R. Tischbein z Wołoczysk.

HOTEL EUROPEJSKI. A. Udrycki z Mostów, A. Kownacki z Czernicy, O. Huvsdorf z Podola ros., W. Soroczyński z Mostów.

HOTEL ANGIELSKI. J. Bejzym z Czernichowa, W. Burzyński z Wołynia, J. [illegible]uchtmann ze Stryja, K. Drzewiecki z Podwołoczysk. M. Nowacki z Medyniec.

Podziękowanie.

Cios, który nas dotknął, przekonał nas, że istnieją ludzie zacni, bezinteresowni, którzy potrafią z całem poświęceniem nieść pomoc bliźnim.

Takim pokazał się Dr. Karol Werner. lekarz obwodowy przy przewiezieniu zwłok ś. p. Magdaleny z Nemetów Kumanieckiej do Sniatyna, zająwszy się gorliwie i szczerze, nie szczędząc trudów, wszystkiem co do pogrzebu należało. 2287 1—1

Niech więc będą Ci dzięki zacny doktorze i księże proboszczu za wszystko, coście dla nas uczynili i przyjmijcie tych słów kilka jako słaby dowód wdzięczności **pozostałej rodziny.**

Do dzisiejszego Nr. dołącza się dla p. p. Abonentów miejscowych i zamiejscowych przepis o skutkach malagi z żelazem.

Dnia 22. lipca. Lwów, z Izby handlowej.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę à 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	327 50	324 25
„ Lwowsko-Czerniow.	186 50	188 50
Banku Hipotecznego gal.	313 —	309 —
„ Kredytowego gal.	258	254 —
II. Listy zastawne na 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	102 85	101 85
„ „ „ 4% „	97 15	96 15
„ „ „ 5% „	102 85	101 85
Banku hip. gal. 6% „	104 25	103 25
„ „ „ 5% „ wylosowalne z 10% prem.	103 50	102 25
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	105 50	103 50
Ogól. rol. kred. zakład dla Gal. i Buk. 6% los w 15 l.	94 —	93 —
IV. Obligi na 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	102 25	101 2
Komunalne gal. Zakładu Kred. włościańsk. 6%	103 50	102 50
Pożyczki kraj. 1873 6%	104 25	03 —
Losy miasta Krakowa	21 50	19 50
„ „ Stanisławowa	26 —	24 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 53	5 44
„ cesarski	5 54	5 45
20 frankówka	9 37	9 27
Pół-imperjał rosyjski	9 62	9 52
Rubel rosyjski srebrny	1 65	1 60
„ „ papierowy	1 22	1 21
100 marek niemieckich	57 60	56 95
Srebro za 100 zł.	00 50	99 50
Kupony w srebrze	100 —	99 2
Wiedeń 21. lipca *Obligi długu państwa.*		
Renta papierowa	77 55	77 40
„ srebrna	78 50	78 30
„ złota	94 —	93 85
Losy z r. 1854 3½%	123 50	123 —
„ „ 1860 4% 500 złr.	133 50	133 —
„ „ 1860 4% 100 złr	136 5	1 6 —
„ „ 1864	176 75	175 25
„ „ 1864 ½	175 —	174 —
„ Como-Renten	28 —	27 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	106 50	106 —
Bukowińskie	100 25	99 25
Galicyjskie	102 50	101 70

	żądają	płacą
Niższo-austrjackie	106 50	105 50
Wyższo-austrjackie	— —	103 —
Szląskie	— —	108
Styryjskie	—	04 75
Siedmiogrodzkie	99 50	98 75
Węgierskie	101 —	100 —
„ z klaus. 1867	99 50	99 —
Obligi poż. kolei węgier.	135 75	135 50
Renta węgierska złota	117 50	117 65
„ „ za kolej wsch.	97 50	97 —
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjack. Banku	152 —	51 75
Ziemskie kred. węgiersk.	— —	— —
„ „ austrjackie	248 —	247 —
Zakład kred. d. hand. i pr.	363 20	362 90
„ „ węgierskie	356 75	356 25
Bank depozytowy	252 50	251 50
Tow. eskomp. niż. austr.	845 —	840 —
Gal. banku hipotecznego dla handl. i prz.	— —	—
Austro-węg. banku N.-B.	835 —	833
Wied. Bankverein	186 —	185 75
Unionbank	145 60	44 40
Akcje kolei.		
Kolej Albrechta	— —	— —
„ Alföld-Fiume	176 75	176 25
Żeglugi par. na Dunaju	647 —	645 —
Kolej Elżbiety	209 —	208 —
„ półn. Ferdynanda	2360	2350
„ Franciszka Józefa	195 50	195 —
„ g. Karola Ludwika	326 —	325 50
„ Koszycko-Oderber.	149 —	1·8 25
„ Lwow.-Czer.-Jassk.	184 50	184 —
„ Północ.-austrjacka	221 —	220 50
„ „ „ Lit. B.	248 50	248 —
„ Rudolfa	165 75	165 50
„ Siedmiogrodzka	168 25	167 25
„ towarzystwa państ.	353 75	353 25
„ połudn. (Lombardy)	125 50	124 50
„ Cisańska	248 —	247 50
„ węg. g. Łupkowska	169 75	169 25
Losy.		
Regulacji Dunaju	116 50	116 —
Premiowe Wiedeńskie	137 75	137 25
„ Węgierskie	123 —	128 50
„ Tureckie	24 75	24 25
Kredytowe	184 50	183 75
Klary	48 75	48 —

	żądają	płacą
Żeglugi par. na Dunaju	112 —	111 75
Keglewicha	17 —	16
Krakowskie	20 75	20 25
Miasta Budy	— —	40 50
Palffy	41 50	41 —
Rudolfa	20 —	19 50
Salma	52 25	52 —
St. Genois	50 —	48 —
Stanisławowskie	26 50	25 75
Waldsteina	31 50	30 50
Windischgrätza	42 50	41 75
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	95 40	95 —
Elżbiety	1 —	100 60
Ferdynanda północne		106 —
Franciszka Józefa	[illegible]	[illegible]
Gal. Karola Lud. I. Em.	— —	— —
„ „ „ II. „	—	— —
Koszycko-Oderberska	97 —	96 70
Lwowsko-Czern. I. Em.	97 10	96 80
„ „ II. „	102 25	101 75
Rudolfa	100 40	100 10
Siedmiogrodzka	94 20	93 80
Kolej państwowa	179 —	178 50
„ połudn. (Lomb.)	131 50	131 —
„ Cisańska	102 25	101 75
Węg. gal. Łupkowska	94 40	94 20
Waluty.		
Dukaty ważne	5 55	5 53
20 frankówki	9 31	9 30
Imperjały rosyjskie	9 56	9 54
Funty szterl. angielsk.	11 70	11 67
Liry tureckie złote	10 62	10 60
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebr. za 100	—	— —
Marki niem. za 100 mar.	57 30	57 25
Ruble papierowe	122 75	122 25
Warszawa 18 lipca.		
4% Listy zastawne II.	— —	— —
kupon	028	— —
5% Listy zastawne 1869	100 —	— —
kupon	036	— —
4% Listy likwidacyjne	86 90	— —
kupon	052	— —

PARASOLKI letnie
od 75 cnt. do złr. 1·10.
KWIATY *francuskie*
WSTĄŻKI i PIÓRA
do ubierania kapeluszy damskich.
2091 13—0 2

Kwiaty francuskie, pióra strusie i fantastyczne do ubierania kapeluszy.

Wstążki, aksamitki, weloniki gazowe i koronkowe, siatki jedwabne na głowę.

Garniturki koronkowe i płócienne kołnierzyki, manszety w najnowszym guście.

Rękawiczki jak najlepsze pragskie, glac i jelonkowe od 2—8 guzików również jedwabne i niciane.

Żabotki, kryzki najmodniejsze, „Szturd" białe, czarne i cremowe.

Fanschoniki, chustki koronkowe i gipiurowe, barbki, chustki do nosa fularowe i batystowe.

Pończochy saskie cztero-drutowe, fil d'ecosse jedwabne, bawełniane i wełnianne.

Szaliki jedwabne, kokardki, krawatki szpilki do krawatek i spinki do przodów i manszet w największym wyborze.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru

MAGAZYN DAMSKI
KAMILA STRZYŻOWSKIEGO
we Lwowie, przy ulicy Halickiej pod l. 4.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i jak najakuratniej.

TEATR LETNI
przy ulicy Majerowskiej, naprzeciw Kasy Oszczędności. W Sobotę dnia 23. lipca 1881. Po raz dziewiąty:
Donna Juanita
opera komiczna w 3ch aktach, muzyka Fr. Suppé'go, przekład Aurelego Urbańskiego.
W ostatnim akcie taniec hiszpański układu p. Kosińskiego odtańczą: Pna Czerska i P. Kosiński. Nowe dekoracje pędzla p. Dülla, dekoratora teatru lwowskiego. — Nowe kostiumy, wykonane przez kostiumera teatru p. Huttara.
Początek o godz. pół do 8mej wieczór.



Tani i dobry
Patent. postrzygacz morawy
niezrównanej konstrukcji, wydatny w pracy i w cenie. Rzecz nader praktyczna dla posiadaczy wielkich i małych ogrodów. Sprzedaję go w 4 rozmiarach po cenie **6, 8, 9 i 10 złr.** za sztukę.
KRAUSS & Co. 2260 4—4
w Wiedniu, Währing, Herrengasse Nr. 74.



Wilhelm Jungmann & Neffe
c. k. dostawca nadworny
nowości jedwabnych i welnianych
będzie mieć od **sierpnia** skład:
We Wiedniu Albrechtsplatz Nr. 3
(za c. k operą nadworną).
Wzory na żądanie wysełamy franco.
3—5 2244

J. PADEWSKI
Lwów, Rynek l. 13,
poleca najtaniej
prawdziwą karawanową
HERBATĘ
Czarną ½ kilo po złr. 1·80, 2, 3 i 4.
Kwiatową ½ „ „ „ 3, 4 i 5.
Wysiewki ½ „ „ „ 1·20 i 1·50.
Opakowanie nic nie liczę. Przy wysyłce **2 kilo Herbaty** na prowincję opłacam pocztę. 2142 36—0

Naturalne
Kąpiele zolowe w domu
możebne są przy użyciu c. k. konc.
Soli ługowej z Hallein
Głowny skład u H. Mendrochowitza i we wszystkich aptekach. 2283 1—?
Zalecone przez pierwszych wiedeńskich lekarzy chorób kobiecych.

Dla PP. myśliwych
niezawodne
PATRONY
Lefaucheux. Lancaster.

Kalibry	I. sorty złr.	I. sorty cnt.	II. sorty złr	II. sorty cnt	III. sorty złr.	III. sorty cnt	Kalibry	I. sorty złr.	I. sorty cnt.	II. sorty złr.	II. sorty cnt.	III. sorty złr.	III. sorty cnt.
10	3	—	2	50	2	25	10	3	50	3	—	2	60
12	2	30	2	—	1	80	12	2	60	2	30	2	—
14	2	25	1	80	1	60	14	2	50	2	20	1	85
16	2	—	1	60	1	35	16	2	30	1	80	1	70
20	2	—	1	60	1	35	20	2	30	1	80	1	70
24	2	—	1	60	1	35	24	2	30	1	80	1	70
28	2	—	1	60	1	35	28	2	30	1	80	1	70

za 100 sztuk! **za 100 sztuk!**
Patrony do iglicówek Dreysego i Teschnera
we wszystkich kalibrach po cenach fabrycznych.
Przybitki do patronów wszelkiego rodzaju
poleca 2228 6—12
Główny magazyn broni i przyborów myśliwskich
ALFREDA DZIKOWSKIEGO
we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 1.
Zamówienia uskuteczniają się bezzwłocznie.
Cenniki na żądanie franco.

„PATRIA"
Jeneralne bióro zleceń w Krakowie, poszukuje zdolnego kucharza (kawalera). Pensja przy wolnem utrzymaniu 14 złr. miesięcznie. Zgłaszający się o takową posadę winni dołączyć do listu znaczek pocztowy na 10 ct. Adres: **„Patria"** Jeneralny bióro zleceń. 2279 1—?

Marcowy, już musujący
PORTER angielski
z browaru Barkley, Perkins & Comp. w Londynie.
Duża flaszka po 68 cnt.
Pół flaszki po 38 cnt.
Staropolski MIÓD sycony
po cnt. 60, 80 i złr. 1·20 flaszka.
Tłustą majową
BRYNDZĘ liptawską
po 72 cnt. kilo 2094 6 0
poleca handel
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, w Rynku l. 42.



Oryginalne Singera maszyny do szycia,
których rozprzedaż w roku 1880 wynosiła
538.609 sztuk,
czyli o 107.442 sztuk więcej, niż w roku poprzednim,
mają przez 30 lat niezrównane powodzenie, tak że oryginalne maszyny Singera nietylko do użytku familijnego ze wszystkich maszyn do szycia są najbardziej wzięte, ale także do wszelkiego użytku przemysłowego, i że pod względem konstrukcji, dobroci, wydatności w pracy i trwałości żaden fabrykat ich nie dosięga.
Oryginalne Singera maszyny do szycia są zaopatrzone najnowszemi ulepszeniami i przyrządami pomocniczemi. Szczególnie zwracam uwagę na nowy aparat deptakowy, który po obu stronach ma znak ochronny firmy Singer Manufacturing Co. Przyrząd ten w skutek swojej nowej zmyślnej konstrukcji nie potrzebuje nigdy naprawy, nie robi żadnego szelestu podczas szycia i umożebnia nawet słabowitym osobom pracę bez trudu.
Tylko prawdziwa, jeżeli maszyna na łęku swoim ma znak fabryczny, tudzież całą firmę: „The Singer Manufacturing Co." 2112 11—0
G. SEIDLINGER, 3 plac Halicki 3.
W interesie Publiczności, i aby każdemu nawet niezamożnemu umożebnić sprawienie sobie oryginalnej Singera maszyny do szycia, sprzedajemy je bez podwyższania ceny drobnemi ratami **tygodniowemi po 1 złr.**, przyjmując w zapłacie także stare i nieodpowiedne maszyny wszelkich systemów.

Rodzina polska
mieszkająca od lat przeszło 20 w **Wiedniu** przyjmuje **panienki na stancję** i obiecuje macierzyńską opiekę nad niemi. Zdrowe mieszkanie i wikt, nauki pod dozorem egzaminowanej i pedagogicznie wykształconej osoby.
Bliższej wiadomości udzieli **D. E. Till**, adwokat we Lwowie ul. **Jagielońska l. 2.** 2282 1—1

Wyrazy Twe są słuszne — lecz nieznaj Pani bólu jaki sprawiły. — Przepędzaj czas miło z miłemi — a na mnie za mą miłośc nie gniewaj się — wszak mię nie znasz przebacz wspaniale, że drogi mi Twój cień i ślady stóp Twych — gdybym miał spryt i przebieg miałbym dawno choć serca Twego miłosierdzie, nie potrzebowałbym celu szukać, aby za prześladowcę nie uchodzić; — nie odmówiłabyś mi chwili rozmowy przed mą podróżą w krainę gdzie nie ma światła i powietrza; — wszak wiesz że tylko Ty ośmielić mię mogłaś nic narażając się na żadne niebezpieczeństwo zbliżając się do mnie, wszak przystęp do domu Waszego i zbliżenie do Ciebie zostało mi surowo wzbronione. — Z. kochać nie mogę ani też nikogo; bo Ty jedynie w mem sercu na wieki — Ciocię przejednaj dla mnie i baw się dobrze w K..... pozwól choć tu Twe rączki ukochane mi ucałować i przebacz mi. 2286 1—1

NOWE ŁAZIENKI „DIANY"
we Lwowie, przy ulicy Słowackiego l. 2.
urządzone z wygodą i elegancją.
CENY NASTĘPUJĄCE:
Wanna porcelanowa z tuszem i ogrzaną bielizną 1 złr. — ct.
Wanna marmurowa z tuszem i ogrzaną bielizną — „ 90 „
Wanna cynkowa jasno polerowana . . . . . . — „ 55 „
Wanna metalowa (email) . . . . — „ 35 „
Do abonamentów na 10 kąpieli dodaje się dwa bilety wolne.
Kąpiele siarczane, żelazne, mydlane, słodowe i hydropatyczne z nacieraniem, sporządza się na żądanie według umowy, również dostarcza się kąpieli do domu. 2108 84—0

J. NEUHÖFER
c. k. nadworny
optyk i mechanik
We Lwowie,
ulica Karola Ludwika l. 9,
róg ulicy Sykstuskiej,
poleca Szanownej P. T. Publiczności swój bogato zaopatrzony i największy skład towarów, jako to:
Okulary, cwikiery rozmaitego fasonu z różnorodnemi szkłami od 1 złr. począwszy i wyżej.
Lornetki ręczne w oprawie rogowej, szyldkretowej, srebrnej, złotej, perłowej macicy i kości słoniowej.
Lornety teatralne od 3 złr. i wyżej.
Binokle wojskowe od 16 złr. i wyżej.
Dalekowidze od 2 złr. i wyżej.
Teleskopy, perspektywy myśliwskie.
Mikroskopy, lupy, szkła do czytania, kompasy, busole.
Barometry metalowe (Aneroidy) od 5 złr. i wyżej.
Termometry rozmaite od 30 ct. i wyż.
Alkoholometry po złr. 2·50, 3·30 i 5.
Sacharometry po złr. 2·50 i 3·50.
Areometry i manometry do kotłów parowych.
Taśmy miernicze, wagi wodne, piony, rajscajgi, calówki (Zolstöcke), łańcuchy miernicze.
Aparaty rotacyjne, maszyny do elektryzowania, pudła stereoskopowe i obrazy, metronomy.
Instrumenta mechaniczne i geodezyjne, matematyczne i fizykalne w największym wyborze.
Naprawy we wspomnianych artykułach przyjmuje się i oblicza jak najtaniej. 2105 29—0
Zamówienia z prowincji uskuteczniają się za zaliczką odwrotną pocztą. Każdy osobiście kupiony albo sprowadzony przedmiot odmienić można jeśli nieodpowiedni w ciągu dni 14.
J. Neuhöfer,
c. k. nadworny optyk i mechanik we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 9, róg ulicy Sykstuskiej.

Piękna realność we Lwowie
z ogrodem owocowym 27000 = 2 morgi przestrzeni, przynosząca rocznego czynszu 2700 złr. jest do sprzedania z wolnej ręki za 30.000 złr. Pozostać może na hipotece 18.000 złr. spłacalnych ratami. 2260 4—0
Bliższa wiadomość w Administracji „Dzien. Polsk."

Wszech nauk lekarskich
Dr. Witold Jaroszyński,
od 1. Września
ordynuje w **Meran**
mieszka villa Koch, Landstrasse Nr. 261. — Udziela listownie wszelkich żądanych wskazówek. 2151 9—17

Fortepian
Heitzmana, w dobrym stanie, tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość u p. **Terleckiego**, ulica Zielona liczba 24 228? 1—3

Gumi i pęcherze rybie 2186 12-?
najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska tuzin po 1, 2, 3, 4 i 5 złr. **Specjalności damskie** tuzin złr. 2·50, **ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka złr. 2·50 wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummi waaren-Agentie" **Alex. Mosé,** Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro.

MLECZARNIA
Marji Komunickiej,
przy ulicy Sykstuskiej l. 4, otworzona dnia 1. marca b. r., przeniesioną została vis-à-vis pod l. 3, ulica Sykstuska.
W nowym lokalu znacznie powiększonym i dogodnie urządzonym, dostać można zawsze świeżego mleka, śmietany, podśmietania, masła sera i serków owczych, jakoteż prawdziwie domowej kawy wiejskiej — tudzież wiejskiego chleba, bardzo smacznego. 1634 1—
Dziękując Szanownej Publiczności za tak liczne popieranie mego przedsiębiorstwa, upraszam i nadal by była łaskawa jak najliczniej mnie zaszczycać. — Polecam się łaskawym względom, i pozostaję z wysokim szacunkiem **Marja Komunicka.**



T. OKORNICKI
MAGAZYN
porcelany i szkła
we Lwowie, Rynek l. 38.
Wszelkie zamówienia z prowincji uskuteczna pocztą i koleją z gwarancją za szkodę podczas transportu po cenach najniższych. Wzory kompletnych serwisów na żądanie posyłam pocztą do wyboru.

Cierpiącym na rupturę
poleca się maść **G. Sturzeneggera** z Herisau w Szwajcarji, jako najlepszą dla cierpiących na rupturę.
Powyżej wymieniona maść nie zawiera w sobie żadnych szkodliwych części, leczy także zastarzałe choroby maciczne.
Sprowadzać można wprost od pana G. Sturzeneggera i od niżej wymienionych składów po **3 złr. 50 cnt**, za garnuszek wraz z przepisem używania.
Zaświadczenia w znacznych ilościach są każdemu do przejrzenia. 2131 1—20
5. Jedno doświadczenie, zrobione na dziecku, które z urodzenia chorowało na rupturę, miało tak świetny skutek, że się zdecydowałem na dalsze używanie tej maści. Upraszam Pana z tego powodu i. t. d.
Eutin. **Busse**, Dr. med.
Do nabycia we Lwowie w apt. Z. Ruckera; w Krakowie w apt. pod „Barankiem" W. Redyka.



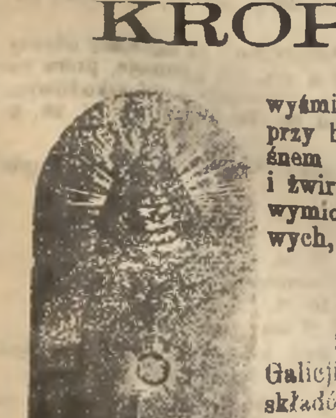
CLAYTON & SHUTTLEWORTH
we Lwowie, przy ulicy Gródeckiej l. 22.
polecają na zbliżający się sezon młocki swe doskonale konstruowane i dokładnie wykończone, a co do działalności nieprześcignione
patentowane kieraty i młocarnie kieratowe
angielskiego systemu cepowego z wytrzęsaczami słomy lub bez tychże; a dla tutejszokrajowego zwyczaju ustawiania młocarń na piętrze, umyślnie konstruowane
nowe polskie wialnie;
garnitury młócarniane sztyftowe
stałe i przewozowe, 2188 9—16
przewozowe garnitury młócarniane cepowe, młócarnie ręczne, młynki do czyszczenia zboża, wydzielacze groszku i kąkolu i t. d.
Ilustrowane cenniki gratis i franco.
Skład komisowy u p. L. Czekońskiego w Czortkowie.

Niezrównane w skutkach swoich są:
Zacherla proszek na owady,
Zacherla proszek na móle, 2155 9—12
Zacherla proszek na szwaby,
Zacherla tynkturę na pluskwy,
dostać można u wszystkich znaczniejszych kupców i aptekarzy.

Komitet wystawy Ułaszkowieckiej
podaje do powszechnej wiadomości, że przy losowaniu, odbytem dnia 7. lipca na wystawie w Ułaszkowcach, wygrały następujące numera: Nr. losu 10 wygrał prosię rasy angielskiej Suffolk z Sosolówki, nr. 138 serwis na 12 osób z metalu Britania, nr. 215 fotografję, nr. 351 stół żelazny ogrodowy, nr. 359 płużek do ogartywania kartofel od Dajewskiego z Podhajec, nr. 380 fotografję, nr. 406 serwis na 12 osób z metalu Britania, nr. 437 wyrób drewniany z Rymanowa, nr. 560 płytę alabastrową na stół, nr. 600 fotografję, nr. 604 koguta rasy Houdan, nr. 615 parasolkę, nr. 725 fotografję, nr. 773 buhajka rasy Mariahof ze Swidowy, nr. 826 fotografję, nr. 853 serwis na 12 osób, nr. 918 kałamarz drewniany z Rymanowa, nr. 996 serwis na 12 osób, nr. 1031 fotografję, nr. 1094 prosię angielskie rasy Suffolk, nr. 1147 prosię angielskie rasy Suffolk, nr. 1210 serwis na 12 osób, nr. 1257 wyrób drewniany z Rymanowa, nr. 1266 płużek do kartofel od Dajewskiego, nr. 1440 kanapkę żelazną do ogrodu, nr. 1539 fotografję, nr. 1604 serwis na 12 osób, nr. 1609 buhajka rasy Mariahof ze Swidowy, nr. 1705 miseczkę z alabastru, nr. 1884 wyrób drewniany z Rymanowa (kompotierka), nr. 1925 fotografję, nr. 1981 prosię rasy Suffolk, nr. 1985 flaszeczkę wody kolońskiej, nr. 2033 fotografję, nr. 2061 prosię rasy Suffolk, nr. 2166 serwis na 12 osób, nr. 2170 fotografję, nr. 2207 serwis na 12 osób, nr. 2270 stół dębowy mozajkowej roboty, nr. 2393 perfumy, nr. 2425 popielnicę z alabastru, nr. 2441 ramki rzeźbione z Rymanowa, nr. 2544 serwis na 12 osób, nr. 2572 fotografję, nr. 2645 buhajka siwego z Potoka, nr. 2663 parasolkę, nr. 2698 fotografję, nr. 2713 wyrób z alabastru, nr. 2727 maśnicę z Zalesia, nr. 2820 płytę alabastrową na stół, nr. 2851 fotografję, nr. 2909 rzeźbę z Rymanowa (chałupa), nr. 2963 serwis na 12 osób, nr. 3026 prosię rasy Suffolk, nr. 3035 serwis na 12 osób, nr. 3145 fotografję, nr. 3159 perfumy, nr. 3336 etażerka z jabłkami, nr. 3484 serwis chiński.
Wszystkie powyżej wymienione przedmioty wydawać będzie za okazaniem losów wygrywających p. Mojssowicz, sekretarz rady powiatowej w Czortkowie. 1280 3—3

Znana i renomowana firma bankowa
Jos. Kohn & Cie w Wiedniu
urządziła na tutejszym placu lwowskim reprezentancję swoją, która przyjmuje zlecenia na giełdę wiedeńską za małem pokryciem, i wykonuje je jak najsumienniej.
Kantor na razie w hotelu „George."
Informacje i rady udzielają się tamże z wszelką sumiennością i bezpłatnie.
M. Drexler,
reprezentant domu bankowego **Jos. Kohn & Cie w Wiedniu.**
2281 1—0

Apteka pod „Srebrnym Orłem" ZYGM. RUCKERA we Lwowie poleca:
KROPLE ŻOŁĄDKOWE
„MARYJAZELL"



wyśmienicie działający środek we wszystkich słabościach żołądka i nieporównany przy braku apetytu, osłabieniu żołądka, cuchnącem oddechaniu, wzdęciach, kwaśnem odbijaniu się, kolkach, nieżycie żołądka, zgadze, tworzeniu się kamienia i żwiru, nadmiarowem wydzielaniu śluzu, żółtaczce, obrzydzeniu i skłonności do wymiotów, bolu głowy, (jeżeli takowy pochodzi z żołądka), kurczach żołądkowych, zatwardzeniach, przeładowaniu żołądka potrawami i napojami, robakom, cierpieniom śledziony, wątroby i hemoroidom.
Cena flaszeczki wraz ze sposobem użycia 35 cnt.
Składy urządzone być mogą we wszystkich znaczniejszych miejscowościach Galicji, upraszamy zatem pp. kolegów, ażeby zechcieli się celem urządzenia takich składów odnieść do głównego składu rozsełczego: **„Apotheke zum Schutzengel des Karl Brady, Kremsier, Mähren."** 2092 26—0
Główny skład w aptece Zygmunta Ruckera we Lwowie, ulica Skarbkowska l. 7.
Oprócz tego pomniejsze składy utrzymują: **Biała:** Apt. Erich Keler i Reicherts Erben. — **Brzozów:** Apt. Rożejowski. — **Bochnia:** Apt. Z. Fr. Reiss i A. F. Pilla. — **Dolina:** Apt. H. Weiss. — **Drohobycz:** Apt. H. Blumenfeld. — **Jordanów:** Apt. Ed. Bachner. — **Kraków:** Apt. F. Gralewski, W. Redyk, A. Siedlecki i K. Wiszniewski. **Lipnik:** Apt. A. Fuchs. — **Mielec:** Apt. Pawlikowski. — **Nowy targ:** Karol Laur. — **Nowy Sącz:** Apt. R. Jakubowski. — **Żywiec:** Apt. A. Blumenthal. — **Stanisławów:** Apt. J. Macura. — **Tarnów:** Apt. L. Chodacki i J. Reid. — **Tarnopol:** Apt. Fr. Jamrogiewicz. — **Tłumacz:** Apt. W. Szankowski. — **Wojnicz:** Apt. Nodzyński. — **Załośce:** Apt. Br. Malkowski. — **Przemyśl:** Apt. Lad. Nahlik.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.
Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Leona Zubalewicza.